Nr. 148. Kraków, dnia 29 Czerwca — Niedziela. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong- i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne nadesłanie przedpłaty, która wynosi **półrocznie:**

W miejscu	**10** zł.	— c.
z odnoszeniem do domu	**11** zł.	**80** c.
z przesyłką pocztową	**12** zł.	— c.
w państwie niemieckiem	**14** zł.	— c.

kwartalnie:

W miejscu	**5** zł.	— c.
z odnoszeniem do domu	**5** zł.	**90** c.
z przesyłką pocztową	**6** zł.	— c.
w państwie niemieckiem	**7** zł.	— c.

miesięcznie:

W miejscu	**1** zł.	**80** c.
z odnoszeniem do domu	**2** zł.	**10** c.
z przesyłką pocztową	**2** zł.	— c.

Dla dogodności osób przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także i na dwa trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — licząc, z przesyłką pocztową, po 50 cnt. tygodniowo.

Statut organizacyjny skarbowych kolei żelaznych.

Urzędowa *Wiener Zeitung* ogłosiła wczoraj statut organizacyjny skarbowych kolei żelaznych. W ten sposób na razie kwestya decentralizacyi kolejowej jest rozwiązana, zupełnie nie po myśli kraju. Z uwagami jeszcze się w tej chwili wstrzymujemy — a ów statut podajemy w całości, jako jeden z najważniejszych aktów rządowych w ostatnich czasach. Opiewa on jak następuje:

Rozporządzenie ministra handlu z d. 23 czerwca 1884 — (Dz. U. P. Część XXIX N. 103) o organizacyi zarządu kolei skarbowych w królestwach i krajach, reprezentowanych w Radzie Państwa, tudzież o siedzibie dyrekcyj ruchu, które w myśl tej organizacyi mają być utworzone.

Następującą, Najw. postanowieniem z dnia 8 czerwca zatwierdzoną organizacyę zarządu kolei skarbowych w królestwach i krajach, w Radzie państwa reprezentowanych, ogłasza się niniejszem, wskazując zarazem na postanowienia, zawarte w § 35 co do czasu, kiedy organizacya ta ma wejść w życie i dodając, że wciągnięcie c. k. Dyrekcyi kolei skarbowych w (nową) generalną Dyrekcyę ma nastąpić z dniem 1 października.

Równocześnie na zasadzie zatwierdzenia udzielonego powyższem Najw. postanowieniem, oznacza się jako siedziby c. k. dyrekcyj ruchu kolejowego, które w myśl nowej organizacyi mają być utworzone: Wiedeń, Linc, Insbruk, Willach, Budziejowice, Pilzno, Praga, Kraków, Lwów, Pola i Spalato.

Pino w. r.

Organizacya zarządu kolei skarbowych w królestwach i krajach, w Radzie państwa reprezentowanych.

I. Ogólne postanowienia.

§ 1. Kierownictwo ruchu na kolejach skarbowych, będących we własnym zarządzie państwa, i na kolejach prywatnych, przez państwo administrowanych, tudzież kierownictwo budowy kolei skarbowych — odbywać się będzie pod zwierzchniczym nadzorem ministra handlu przez bezpośrednio podwładną mu jednolitą władzę, która niezależnie od innych kolejowych agend ministerstwa handlu urzęduje i otrzyma nazwę: „c. k. Generalna Dyrekcya austryackich kolei skarbowych“.

Dyrekcya generalna ma w sprawach powyżej oznaczonego zakresu działania być organem wykonawczym ministra handlu, i w tym charakterze reprezentować wymienione koleje, jako jednolitą sieć kolejową zwłaszcza wobec centralnych władz wojskowych, wobec innych zakładów komunikacyjnych i w związku niemieckich zarządów kolejowych.

W razie mobilizacyi obejmuje gen. Dyrekcya bezzwłocznie centralne kierownictwo transportów wojskowych na kolejach żelaznych.

§ 2. W stosunku podwładnym do generalnej dyrekcyi (§ 1) będą utworzone do kierownictwa lokalnej służby ruchu na kolejach w § 1 wymienionych, w okręgach terytoryalnych według potrzeb ruchu oznaczonych — władze, pod nazwą „c. k. dyrekcya ruchu kolejowego“.

Ruch zakładu przewozowego i żeglugi parowej na jeziorze Konstancejskiem odbywać się będzie pod kierunkiem osobnej inspekcyi żeglugi, stojącej bezpośrednio pod generalną dyrekcyą.

§ 3. Lokalną służbę ruchu na kolejach w § 1 wymienionych, sprawować będą z uwzględnieniem potrzeb miejscowych i w ogóle z rozdzieleniem trzech głównych gałęzi służby, następujące, najniższe organa:

a) służbę nadzoru i konserwacyi wraz ze służbą budowniczą, dla której nie ustanawia się osobnych dyrekcyj budowy — pełnią sekcye konserwacyi (*Bahnerhaltungs-Sectionen*);

b) służbę ruchu i komercyalną pełnią stacye (przystanki), które w razie większej ważności otrzymają nazwę c. k. urząd ruchu kolejowego (*k. k. Bahnbetriebsamt*) z rozszerzoną kompetencyą;

c) służbę pociągową i warstatową pełni z jednej strony zarząd ogrzewalni (*Heizhausleitung*), a z drugiej zarząd warstatów (*Werkstättenleitung*).

Obok sekcyi konserwacyi mogą być ustanowione osobne techniczne organa (sekcye, zarządy budowy) do wykonania nowych budowli na kolejach, będących w zarządzie państwa.

§ 4. Wykonanie nowych na koszt skarbu państwa budowanych kolei, nastąpi przez umyślnie w tym celu ustanowione, generalnej dyrekcyi bezpośrednio poddane zarządy budowy, którym dla pojedynczych przestrzeni budowy poddane będą sekcye.

§ 5. Do dawania opinii o kwestyach ekonomicznych w zakresie spraw komunikacyi kolejowej, dodaną będzie ministrowi handlu Rada kolei skarbowych.

§ 6. Koszta centralnego zarządu zarówno jak koszta budowy kolei skarbowych, będą na pojedyncze koleje rozdzielane w stosunku przez ministra handlu oznaczonym.

§ 7. Językiem służbowym zarządu kolei skarbowych jest język niemiecki.

W tym języku ma się odbywać cała służba wewnętrzna wraz z korespondencyą wszystkich organów zarządu kolei skarbowych pomiędzy sobą. Wszystkie organa zarządu kolei skarbowych mają z władzami wojskowemi i cywilnemi korespondować w języku niemieckim.

Ustanowione w Galicyi dyrekcye ruchu kolejowego, i podwładne w kraju tym znajdujące się organa, mają jednak w myśl obowiązującego tamże, na podstawie Najw. postanowienia z d. 4 czerwca 1869 wydanego rozporządzenia ministeryalnego z 5 czerwca 1869 — w korespondencyi z rządowemi niewojskowemi władzami, urzędami i sądami w kraju, tudzież z tamtejszemi władzami i organami autonomicznymi, używać języka polskiego. Postanowienie to nie stosuje się do wzajemnej korespondencyi tych zarządów pomiędzy sobą tudzież ze znajdującemi się w kraju urzędami i organami służby pocztowej i telegraficznej.

Na wszelkie do dyrekcyi ruchu kolejowego przesyłane podania i pisma stron albo autonomicznych władz i organów, spisane w jednym z języków używanych w części kraju, w której są położone przestrzenie kolei tejże dyrekcyi przydzielone — ma być dana odpowiedź w tym samym języku.

Wszelkie dla publiczności przeznaczone ogłoszenia (obwieszczenia, napisy, cyrkularze i t. p.) mają być wydawane w języku niemieckim i właściwym języku używanym w kraju.

Korespondencya z publicznością ma się odbywać w języku niemieckim i we właściwych językach używanych w kraju, według tego, czy zapytanie, lub oznajmienie, dające powód do korespondencyi w jednym lub drugim języku nastąpiło.

§ 8. Nad zarządem skarbowych kolei żelaznych, nie ma fachowego nadzoru innych organów państwa.

Gdyby gen. inspekcya austryackich kolei żelaznych, skutkiem prawnie jej służącego czuwania nad bezpieczeństwem i porządkiem ruchu kolejowego miała spostrzedz nieprawidłowości odnoszące się do ruchu kolei skarbowych, winna celem odpowiednich zarządzeń znieść się z właściwą dyrekcyą ruchu i równocześnie zawiadomić o tem generalną dyrekcyę przez udzielenie jej odpisu. W razie, gdyby złemu nie zaradzono — należy sprawę podać do wiadomości ministra handlu.

(Dok. nast.)

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 27 czerwca.

(=) Od czasu ery konstytucyjnej zdarza się po raz pierwszy, że poseł do Rady państwa z kuryi gmin wiejskich Lwów-Gródek-Jaworów staje osobiście przed swoimi wyborcami, wieśniakami, w celu zdania sprawy z swoich czynności parlamentarnych. Dawniejsi posłowie tego okręgu ś. p. Kornel Krzeczunowicz i ks. Bazyli Szwedzicki nie mieli tego zwyczaju, a wprowadził go dopiero p. Dawid Abrahamowicz, wybrany z tego okręgu przed trzema laty. Dziś stanął przed nimi i w całogodzinnym popularnym wykładzie wyłuszczył im czynność Rady państwa w okresie, w którym osobiście brał, jak wiadomo, bardzo czynny udział, tudzież z czynności swoich w Sejmie krajowym. Wieśniacy, a było ich blisko 200, byli bardzo zadowoleni z tego pouczającego wykładu, a wyrazem zadowolenia były okrzyki na cześć posła i jednogłośne uchwalenie wotum zaufania. Kilku włościan interpelowało posła w sprawach niemających ogólniejszego znaczenia a jeden włościanin, Rusin z Rudna, przemówieniem swojem zdradził tajemnicę podziemnej agitacyi pisemek ludowych wydawanych staraniem im. Kaczkowskiego i innych. Włościanin ten twierdził, że w Wiedniu wyszła ustawa, wyłącznie tylko dla wschodniej Galicyi, a według tej ustawy nie wolno do gmin ruskich wysyłać nauczycieli umiejących po rusku, i Polacy wysyłają też istotnie tylko Polaków nauczycieli do gmin, w których mieszkają sami Rusini nie rozumiejący ani słowa po polsku. Zapewniał ten włościanin, że wyczytał tę wiadomość w gazetach ruskich. Szanowny poseł objaśnił oczywiście kmiotka zbałamuconego, że takiej ustawy nie ma i nigdy nie było i że każdy nauczyciel w wschodniej części kraju musi umieć po rusku i po polsku.

W Wydziale krajowym poruszoną została znowu sprawa zwołania już obecnie Sejmu krajowego na nadzwyczajną sesyę z powodu klęski powodzi. Z źródła zasługującego na wiarę zupełną dowiaduję się, że niektórzy członkowie Wydziału przemawiali gorąco za zwołaniem Sejmu w połowie lipca; sesya miałaby się rozpocząć d. 15 lipca i potrwa czas krótki, a to celem załatwienia najpilniejszych spraw stojących w związku z klęską powodzi.

JEksc. dr. Smolka sprzeciwiał się stanowczo zwołaniu Sejmu w połowie lipca, a to z następujących powodów: Do tego czasu ani rząd, ani władze autonomiczne nie zdołają zebrać materyału, na podstawie którego można by ocenić rozmiary klęski; dalej nie zdołają te władze sformułować w tak krótkim czasie wniosków, zmierzających do naprawy stosunków tak w chwili obecnej, jako też na przyszłość; kilkudniowa sesya wystarczy zaledwie na przygotowanie i uchwalenie wniosków co do zaciągnięcia pożyczki, ale w ciągu tego czasu, ani komisya, a tem mniej Sejm nie zdoła gruntownie rozebrać materyału co do naprawy stosunków w drodze ustawodawstwa. JEksc. Smolka jest tedy zdania, że należy Sejm zwołać na ostatnie dni sierpnia i w takim razie mógłby on obradować aż do ostatnich dni października. Wiadomo bowiem, że w tym roku będzie musiał nowy Sejm węgierski zweryfikować nowe wybory, która to czynność w tym parlamencie zajmuje zawsze bardzo wiele czasu. Dopiero po zweryfikowaniu wyborów, będzie mógł Sejm węgierski wybrać posłów do wspólnej delegacyi, tak, że te delegacye będą mogły w Peszcie zebrać się w tym roku dopiero w ostatnich dniach października. Tym sposobem Sejm galicyjski mógłby obradować aż do 20 albo 24 października. Do tej chwili Wydział krajowy nie powziął jeszcze stanowczej decyzyi. Tymczasem dowiaduje się dzisiejszy *Dziennik Polski*, że marszałek krajowy wspólnie z namiestnikiem poczynił już kroki stosowne, ażeby Sejm mógł się zebrać w połowie lipca. Według tego doniesienia zdawałoby się, że życzenie JEksc. Smolki nie zostało uwzględnione. Za dni kilka dowiemy się już zapewne o jakichś stanowczych postanowieniach.

Na dzisiejszej sesyi uchwalił Wydział krajowy wysłać z funduszów krajowych kwotę 10.000 zł. do dyspozycyi komitetu krakowskiego, który doniósł, że fundusze jego już się wyczerpały.

Wylewy.

Myślenice, 27 czerwca. (Koresp. *N. Reformy*). Wyczytuję w dziennikach alarmujące wiadomości o szkodach wodnych w pow. Myślenickim, chociaż tylko w części są prawdziwe. Otóż, tylko most w Osieczanach woda zabrała w połowie, jak również część gościńca w Pcimiu. Maków zaś nie był pod wodą. Komunikacya już od dwóch dni została otwartą.

Wojnicz, 27 czerwca. (Koresp. *N. Reformy*). Wskutek ulewnych deszczów, trwających przez kilka dni, stan wody na Dunajcu doszedł do wysokości z r. 1867, co spowodowało wylew. Rozlane wody przedstawiały się jakby ujście wielkiej rzeki ku morzu, po którego szumiących bałwanach widzieć można było rozmaite przedmioty falami niesione, a nawet drobne dzikie zwierzęta ujść nie mogły z nadbrzeżnych wiklów, śmierć znajdując w nurtach wody. Tu i ówdzie widzieć można było opuszczone chaty wieśniacze, sterczące jak wyspy z pośród wód. Wsie naddunajcowe przeważnie ubogie, były zalane, a szkody w plonach tak wiele rokujących, jakich już od kilku lat nie pamiętamy, wielkie.

Komunikacya była przerwana z Tarnowem i Bogumiłowicami, przez półtora dnia byliśmy zupełnie odcięci. Najwięcej ucierpiały wsie: Isep, Łukanowice, Topolina, Mikołajowice.

Wojnicz nie mógł być szczęśliwszym. Mała rzeczka, dopływ Dunajca, ledwie się sącząca w czasie pogody, wezbrała wodami do tego stopnia, iż wysokie wały rozerwała aż w trzech miejscach i pozalewała grunta mieszczańskie w większej części, niszcząc bądź zboża i jarzyny, bądź koszoną paszę dla inwentarza. Miejscami zmuliło do szczętu. Rzeczka ta jakkolwiek mała, potrzebuje koniecznie jakiejś regulacyi, albowiem przy większych opadach wody wylewa, a trafia się to co kika lat. Obszar dworski Zamoście ucierpiał również wiele, jakoteż wieś Zakrzów.

Z nad Dunajca, 25 czerwca. (Koresp. *N. Ref.*) Dn. 19 czerwca zalał Dunajec i wody z lasów wsie: Mikołajowice, Sierskowice, Sieciechowice. Mieszkańcy częścią schronili się na strychach, w części do dworu. Przez 4 dni nie było żadnej komunikacyi. Głód i nędza wielka, wszelkie plony zniszczone, wiele urodzajnej ziemi zabrane, domy i piece w nich nadwerężone, woda stoi dotąd. Jedyną podporą nieszczęśliwych mieszkańców jest P. Gustaw Nowotny, który nad siły stara się o zmniejszenie nędzy, za co składają mu staropolskie „Bóg zapłać“.

Wybory miejskie.

Komitet przedwyborczy dla Koła pierwszego rozesłał do wyborców tego Koła następujące pismo:

Wielmożny Panie!

Mimo wadliwej ordynacyi wyborczej, przecież nadając reprezentacyi gminy bardzo szerokie pole działalności, w zakresie tak własnym jako i poruczonym, odgraniczając przytem ściśle zakres samejże Rady miejskiej, tudzież prezydenta miasta, a wreszcie magistratu; z drugiej zaś strony, łącząc wszystkie te czynniki znowu w jedność harmonijną, statut miasta Krakowa zdawał się odpowiadać głównym wymogom dobrego samorządu gminy.

Atoli stało się inaczej. Po ośmnastu latach samorządu i mimo wzrastającego ciągle budżetu wydatków, maszyna zarządu nie funguje należycie, a żywotne potrzeby miasta pozostają niezaspokojone.

Główną zaś przyczyną tego złego jest, jak wiadomo, duch koteryi i zachcianek osobistych, jaki z samego już początku objawił się w Radzie miejskiej, zrazu u kilku tylko radców, zyskując z czasem większą liczbę zwolenników. Dosyć przypomnieć, co powszechnie wiadomo, iż między radcami, stanowiącymi dziś ową koteryę w liczbie około dwudziestu, jest dziesięciu zdeklarowanych pretendentów do prezydentury miasta!

BYRON
i niektórzy jego poprzednicy.

Przez
Włodzimierza Spasowicza.

(Ciąg dalszy).

II.

Przecudnie charakteryzuje Taine (*Orig. de la Fr. contem. Ancien Régime 133*), dwór, a z nim razem i monarchiczną Francyą Ludwika XIV. „Mężczyzni i kobiety, wszyscy po jednemu dobrani, światowi, ludzie zdobni wszelkiemi wdzięki, które daje rasa, wychowanie, majątek, próżnowanie i nawyknienie. Każde ubranie, każdy ruch głowy, każdy dźwięk głosu, każden zwrot frazy, są arcydziełami światowej kultury, dystylowanym wyskokiem wszystkiego najwytworniejszego, co tylko może wypromować sztuka towarzyska. Świat paryski mimo swój polor trąci prowincyą w porównaniu z dworem. Mówią, że sto tysięcy róż trzeba zużyć na wydobycie uncyi różanej esencyi, której potrzebuje szach perski. — Takim jest i ów salon: mały flakonik ze złota i kryształu, a w nim zawarta substancya z całej roślinności ludzkiej. By go napełnić, wypadło najprzód sprawić, by ta wielka arystokracya do cieplarni przeniesiona i już nie przynosząca owoców, wydawała same tylko kwiaty; powtóre, by cały oczyszczony sok tego kwiecia przeszedł przez alembik królewski, streścił się w kilku kroplach aromatu. Produkt to niesłychanie drogi, ależ tylko tym kosztem fabrykują się bardzo delikatne pachnidła.“

Było to potworne przestawienie na opak celów życia i środków; w końcu tego procesu groziła śmierć przez wycieńczenie, od której uratowała tylko wielka rewolucya 1789 r. Rewolucyi tej ani przewidzieli, ani przeczuwali ci, co ją przygotowali: filozofujący o pognębionej ludzkości literaci, w ciągu mnogich dziesiątków lat swojej mrówczej roboty. Nigdy literat nie był mniej od prześladowania zabezpieczony, ale nigdy też wpływ drukowanego słowa nie był tak wielki i tak bezpośredni i na umysły i na wypadki. Pierwszy zastęp burzycieli, z „królem“ Voltairem na czele, zamierzał zniszczyć aż do samego gruntu i ze szczętem pojęcia stanowiące idealny podkład starego porządku, walczył na same tylko idee, wierzył, że złe na dobre da się przemienić przez samo rezonowanie i obalenie przesądów. Z bystrością biegłego strategika, rozdzieliwszy siły nieprzyjacielskie, Voltaire godził przedewszystkiem w jeden punkt środkowy — w powagę kościelną, ze znanem hasłem *écrasez l'infame*, ufny, że byle myśl wyzwolić z pętów i dać jej punkt oparcia się, byle uświęcić wolność wiary i niewiary, to już reszta, sama się przez się dokona za pomocą królów i mężów stanu-filozofów. — Wpływ, tak zwanego „Oświecenia“ był im rozleglejszy tem mniej głęboki, owszem raczej powierzchowny. Sprzymierzano się z jednemi potęgami, aby drugie pokonać, musiano dużo tolerować pobłażliwie; pod ogładą światową i umówionemi formami pozostawał, wcale nieodrodzony moralnie, człowiek dawny, pełen we wnętrzu zgnilizny i robactwa; tem niebezpieczniejszy, że chodził już bez mundsztuka, bez uzasadnionej i wymotywowanej z katechizmu, idei obowiązku. Zrozumiałem — powiada Rousseau (w Confessions ks. IX, str. 415) — wczem polega moralność pani Epinay, Diderota i encyklopedystów. Moralność ta streszcza się w jednym artykule: „obowiązkiem człowieka jest iść za popędami serca“, to jest czynić to, co się tylko spodoba.

Odludek, samotnik, człowiek, którego p d'Epinay nazywała: „moj niedźwiedziu“, a którego możnaby nazwać Diogenesem XVIII wieku, straszliwą daje charakterystykę zepsutego i płochego towarzystwa w narodzie sławnym ale „niewolniczym.“ „Oczytany, podły, obłudny i szarlatański, dużo mówiący nic nie wypowiadając, pełen dowcipu bez wszelkiego geniuszu, bogaty w słowa, a bezpłodny w ideach, gładki, komplemencista, zręczny, fałszywy i oszust, wszystkie obowiązki kładący w zapisach, całą moralność w kuglarstwach, a ludzkość pojmujący tylko w krygach i ukłonach“ (Nouv. Hel IV).

Miłośnik nagiej prawdy oburza się na powszechne kłamanie i ustalony fałsz. „Każden ma tysiąc sposobów mówienia, których nie trzeba brać dosłownie, tysiąc udanych propozycyj, które robiono tylko na to, aby otrzymać odmowę; rachuj na mnie, rozrządzaj moim kredytem, moim workiem. Gdyby to było szczere i naprawdę, nastałby prawdziwy komunizm majątkowy i równiejszy może podział dóbr, aniżeli w Sparcie. Jeżeli miasto tej podejrzanej uczynności szukam światła i nauki, tu ich przyjazne źródło. Rozmowa płynie naturalna nie ciężka i nie błaha, uczona bez pedanteryi, wesoła bez hałasu, gładka bez affektacyi. Mówią, byle miał co powiedzieć każdy, nie zgłębiając kwestyi, by nie nudzić, proponując rzeczy niby przelotem, załatwiając je szybko. Ścisłość bywa wytworna, każdy otwiera zdanie i popiera je w słowach kilku, nikt nie naciera gorąco na cudze zdania, nie obstaje uporczywie przy swojem. Dyskutują by się oświecić, wstrzymują się przed dysputą, rozchodzą się zabawieni i zadowoleni.. Co się jednak wynosi z takich biesiad? Umiejętność bronienia kunsztownie sprawy kłamstwa, wstrząsania za pomocą filozofii wszystkiemi zasadami cnoty, bawienia subtelnemi sofizmatami namiętności własnych i przesądów, dawania błędowi pewnego modnego zakroju... Gdy mówi człowiek, odzież jego nie on sam ma pewne uczucie, według tego czy nosi perukę, szlify albo krzyż na piersiach, kazać będzie kolejno na korzyść praw władzy albo inkwizycyi“ (N. Heloise II, 378, 14). „Gdy widzę, jak ci ludzie zmieniają przekonania według potrzeby, czołgają się u ministra, rokoszują u malkontenta, jak płacą za obiady dowcipem, lub pochlebstwem (I, 17), jak człowiek, cały w złocie, wyrzeka na zbytek, finansista na podatki, prałat na rozpustę, jak dama dworska prawi o skromności, magnat o cnocie, literat o prostocie, rabuś o religii, a przecież te niedorzeczności nikogo nie rażą, nie powinienem-że wnosić, że nikomu nie chodzi ani o to, aby słyszeć, ani o to, aby mówić prawdę, że nikt nie życzy, ani przekonać ludzi, do których mówi, ani nawet im wmówić, że wierzy w to, co mówi“ (I; 16). „Ja sam powiada Rousseau — doznaję odurzenia, wychodząc chowam codzień uczucia me pod kluczem, nieznacznie zaczynam sądzić i rezonować tak, jak wszyscy inni. Gdy usiłuję otrząsnąć się z przesądów i widzieć rzeczy jakiemi one są w rzeczywistości, natychmiast zostaję pokonany frazesami bardzo podobnemi do racyi, że tylko pół-filozofa dba o istotę rzeczy, że mędrzec prawdziwy rozważa tylko pozory, że powinien brać przesądy za zasady, przyzwoitość za prawo i że najwyższa mądrość polega na tem, aby żyć, jak żyją waryaci“ (I, 17).

Racyonalizm sam przez się nie był w stanie nie tylko zniszczyć starego rzeczy porządku, ale nawet podciąć drzewa wierzeń religijnych; co najwięcej chyba tylko poodzierał z wierzchu jego korę, łudził się, sądząc że religię uprzątnął, z jednej strony podcinając ją jako przesąd, z drugiej jako kuglarstwo. Z biegiem wypadków, ze zwrotem w umysłach, mocą wiekami dziedziczonych wrażeń, mocą uczucia nałogowego, dawna wiara musiałaby odzyskać panowanie, a z nią razem restaurowałby się i cały stary porządek rzeczy na niej, jako na węgielnym kamieniu, oparty.

III

Drugą kolumnę niszczycieli prowadził do szturmu genialny dziwak, któregośmy słowa przytaczali, który podjął zadanie trudniejsze, bo zamierzył zreformować, nie zmienne już i falujące pojęcia, ale przedmioty mające twardość granitu, stare nałogi, stare obyczaje.

Jaki pierwiastek nowy wprowadził do literatury XVIII wieku J. J. Rousseau? Rzecz szczególniejszą i która wyglądała jakby coś nieznanego — czułe serce, prawdziwą i gorącą namiętność; z jej pomocą odmienił odrazu całą psychologię spółczesną i niby prochem nadział wszystkie już wydrążone pod istniejącym stanem rzeczy miny i podkopy. Ta psychologia daleka jeszcze od naszej doświadczalnej zaczynającej od danych fizyologicznych. Dla Rousseau uczucie było podstawą całego życia duszy, alfą tego życia i omegą. Pozwalamy sobie zrobić kilka z dzieł Rousseau wypisów. „Istnieć, znaczy, czuć, czułość poprzedza poznanie, uczucia mamy, zanim utworzyły się pojęcia, uczucia i idee są to rzeczy identyczne, różnica tylko w sposobie naszego przez nie zajęcia. Gdy zajęci przedmiotem o sobie myślimy tylko przez refleksyę — będzie to idea; gdy zajęci jesteśmy otrzymanem wrażeniem, a o przedmiocie myślimy przez refleksyę — będzie to uczucie“ (Emile IV, 326).

„Życie jest tylko łańcuchem uczuć, zaznaczających ciąg (*succeesion*) istnienia“ Conf. VII, p. 243).

(C. d. n.)

W skutek tego dzieje się, że każdorazowy prezydent miasta, zamiast doznawać ze strony radców miejskich pomocy i poparcia, napotyka na każdym kroku ze strony owej koteryi bądź na otwarte przeszkody, lub też na potajemne nurtowanie nieprzyjazne, które paraliżuje inicyatywę prezydenta, podkopuje jego powagę i demoralizuje wykonawcze organa gminy.

Wszakże wiadomo, że pierwszy prezydent miasta, śp. dr. Dietl, obrany jednogłośnie, właśnie z powyższych powodów w końcu zmuszony był ustąpić z tej posady. Następny zaś prezydent, dr. Zyblikiewicz, mimo nadzwyczaj sprzyjających mu okoliczności, zmuszony był rozwijać energię bezwzględną, bez którejby się w Radzie miejskiej obejść powinno; a mimo to, gdyby nie powołanie go na marszałka krajowego, wnet byłby się zniechęcił, jak poprzednik jego. Wreszcie dzisiejszy prezydent, mąż najuczciwszych chęci i najlepszego usposobienia koleżeńskiego, potrzebujący li również szczerego i koleżeńskiego poparcia w Radzie miejskiej, zmuszony został do ustąpienia, nietylko formalnym spiskiem onej koteryi, ale nadto wywołaniem na posiedzeniu publicznem scen niegodnych, ubliżających w najwyższym stopniu powadze tak prezydenta, jako i samejże Rady miejskiej.

A co najboleśniejsza, że zarodem tej koteryi byli i są właśnie radcy z koła inteligencyi, ci sami, co już z powołania swego, z rzeczy należeliby w Radzie miejskiej dawać raczej przykład jedności, karności i sumiennego poczucia obywatelskiego.

Tak dłużej pozostać nie może; bo gdzie w Radzie zarodem rozkładu są właśnie ludzie z inteligencyi, tam nietylko interesa miasta prosperować nie mogą, ale dyskredytuje się tem nadto samąże instytucyę autonomiczną, która u nas nie zapuściła jeszcze bynajmniej korzeni tak silnych, abyśmy się o jej przyszłość obawiać nie potrzebowali.

W tym składzie rzeczy, pokładaliśmy nadzieje nasze na zbliżających się wyborach uzupełniających do Rady miejskiej, mianowicie na wyborach z Koła pierwszego. Zdawało się, że ogólne poczucie niebezpieczeństwa stanu rzeczy podyktuje każdemu jedyne tu środki zaradcze, mianowicie: nie dopuścić powtórnego wyboru do Rady tych, co notorycznie byli i są tam żywiołem rozkładu, a natomiast przysporzyć Radzie nowych członków, dających rękojmię sumiennego pojmowania swoich obowiązków.

Atoli i ten ratunek został zagrożonym. Jak bowiem wiadomo, gdy na zebraniu wyborców w sali radnej dnia 13 maja odbytem, miało przyjść do wyboru komitetu przedwyborczego, wyż wzmiankowana koterya, ułożywszy sobie listę komitetu, na której zaledwie kilka zamieściła nazwisk stojących po za koteryą, podczas, gdy przeszło pięćdziesiąt nazwisk na tej liście znamionuje, byłe notorycznych jej zwolenników, i przez ste jej narzędzia, koterya ta następnie całkiem nieprawidłowo, bez głosowania i samowolnie ukonstytuowała tak prezydyum, jako i skrutatorów, poczem środkami równie niewłaściwemi, wybrano członków komitetu, wbrew woli przeważnej większości obecnych wyborców. W tym względzie dosyć będzie przytoczyć fakt, iż złapano na gorącym uczynku wrzekomego wyborcę, który zamiast jednej listy, oddawał całą paczkę list pochodzących od onej koteryi. Tym sposobem, całkiem nieprawnie i niewłaściwie wybrany komitet przedwyborczy, przedstawił się już z góry li jako organ zgubnej dla miasta koteryi.

W obec tego, aby nie narazić na szwank głównej naszej instytucyi autonomicznej, wyborcy Koła pierwszego, porozumiawszy się między sobą, wybrali własny komitet przedwyborczy dla swego Koła, polecając mu, aby się zajął akcyą przedwyborczą i aby w swoim czasie przedstawił wyborcom kandydatów dla Koła pierwszego.

Tym sposobem wybrani i przyjąwszy poruczony nam mandat, utrzymując ciągłe czucie z wyborcami Koła naszego, szukaliśmy kandydatów najbardziej odpowiednich pomiędzy mężami znanymi w mieście naszem z charakteru prawego i niezawisłego, tudzież z pracowitości i zdolności, przytem zupełnie wolnych od zachcianek osobistych, wreszcie wstrętnych wszelakiemu duchowi koteryjnemu, a nie było to bynajmniej rzeczą łatwą, gdyż nietylko, że niektóre bardzo cenne żywioły w mieście naszem, według statutu niestety wykluczone są od obieralności, jak np. sędziowie i profesorowie szkół średnich, ale nadto, co dowodnie wykazać możemy, ludzie powołani i bardzo pożądani, stanowczo odmówili swej kandydatury, wyrażając obawę, iż w obec powołania onej koteryi w Radzie miejskiej, spokojna i dodatnia praca tamże staje się prawie niemożliwą i że nadto każdy narażony tam jest wraz z całą Radą na kompromitacyę osobistą.

Wreszcie, po długich staraniach, powiodło się nam pozyskać potrzebnych kandydatów, posiadających wskazane powyżej warunki, a gotowych na usługi miasta.

Mimo to nie występowaliśmy jeszcze z oznajmieniem tych kandydatów, oczekując wprzód ogłoszenia kandydatów onego wrzekomego ogólnego Komitetu przedwyborczego; gdyż mimo wszystkiego, nie traciliśmy nadziei, że wobec groźnej sytuacyi, będą wyborcy w onej koteryi zdobędzie się na wyrzeczenie się rodzinej obywatelskiej w interesie dobra miasta.

Lecz niestety, nadzieja ta zawiodła nas; gdyż ogłoszona tymczasem lista kandydatów onego wrzekomego Komitetu ogólnego, nadto jasno, a nawet rzec można nader naiwnie zdradza cel kroczenia i nadal także po drodze dotychczasowej, tak zgubnej dla miasta naszego. — Utrzymać występujące dziś z Rady narzędzia koteryi, używano w niekoniecznym porozumieniu Rady, a gdy wybór tychże w Kole pierwszem stał się niemożliwym, postawić ich kandydaturę w Kole innem, gdzie koterya spodziewa się znaleźć powolniejszych dla siebie wyborców; przemycić zaś napowrót do Koła pierwszego innych radców ustępujących, notorycznych członków onej koteryi; wreszcie wprowadzić do Rady ludzi nowych, atoli znanych ślepych zwolenników koteryi, a nawet wprost od niej zależnych; — oto widoczny cel kandydatur postawionych przez ów wrzekomy ogólny komitet przedwyborczy!

Wobec tego, i mając na oku zarówno interes miasta, jakoteż honor wyborców Koła pierwszego, nam bardzo poczuwamy się do obowiązku zalecić wybór kandydatów, przez nas pozyskanych, mianowicie:

Dr. **Asnyk** Adam, wydawca i redaktor *Nowej Reformy*.

Baruch Emil, właściciel domu i przemysłowiec.

Bortnik Tytus, profesor Akademii techniczno-przemysłowej.

Chrzanowski Leon, poseł sejmowy i do Rady państwa.

Dr. **Leo** Artur, adw. sekretarz Izby handlowo-przemysłowej.

Dr. **Mochnacki** Józef, adwokat.

Dr. **Oettinger** Józef, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Dr. **Paszkowski** Stanisław, prymaryusz szpitala powszechnego.

Dr. **Wiszniewski** Ludwik, lekarz.

Nazwiska te niechaj posłużą za dowód, iż przy wyborze kandydatów mieliśmy na oku li interes spraw miejskich, bez żadnego względu na tak zwane stronnictwa, na które się Rada miejska dzielić nie powinna.

Programem kandydatów naszych będzie: wszedłszy do Rady, jąć się tamże, jakoteż w sekcyach i komisyach rzetelnej i sumiennej pracy, aby jak najspieszniej załatwić zalegające od dłuższego czasu, a tak żywotne sprawy miasta naszego; czuwać nad ścisłem odgraniczeniem i wypełnieniem zakresów prawnej działalności, z jednej strony samejże Rady miejskiej, z drugiej zaś strony prezydenta miasta, a wreszcie Magistratu; zaś obrać się mającego prezydenta popierać szczerze i uczciwie w zakresie prawnej jego działalności i czuwać nad utrzymaniem jego powagi; wreszcie spiesznie i skutecznie starać się o potrzebne zmiany w dotychczasowym prowizorycznym statucie miasta naszego. W tym celu kandydaci nasi starać się będą skupić w Radzie miejskiej wszystkie zacne tam żywioły i tym sposobem stworzyć w Radzie większość trwałą i poważną; zapobiedz w Radzie miejskiej marnowaniu czasu dyskusyami drażliwemi, a nie należącemi do Rady, lub też przedmiotami, które już z natury swej nie kwalifikują się do dyskusyi publicznej, i w tym też celu dążyć do odpowiednich zmian w dotychczasowym regulaminie obrad; wreszcie utrzymywać ciągłe czucie z wyborcami. Tym sposobem spodziewamy się nietylko umożliwić w Radzie spokojną i dodatnią pracę dla dobra miasta, ale także z czasem wykorzenić w zupełności ducha koteryjnego, jaki się tam zagnieździł

Nie wątpimy o tem, że Wielmożny Pan podzielasz w całości ten nasz program i że przeto nie omieszkałbyś głosować za kandydatami, przez nas zaleconymi.

Atoli wiadomo nam, że przy zawodowem Jego zajęciu, stawienie się do urny wyborczej, wymaga ze strony Wielmożnego Pana pewnej ofiarności. Otóż serdecznie i gorąco prosimy Wielmożnego Pana, abyś w poczuciu obowiązków obywatelskich, tę ofiarę dla dobra miasta uczynić raczył.

Kraków, w czerwcu 1884 r.

Komitet przedwyborczy dla Koła I.

Podzielając w zupełności wyrażone w powyższem piśmie zapatrywania, z naszej strony zalecamy Wyborcom Koła I najusilniej powyższą listę kandydatów. Tych, którzy podzielają nasze dążności prosimy, aby biorąc wzór od przeciwników, głosowali jednolicie i solidarnie, zapominając o osobistych sympatyach czy może niechęciach. Wszelkie zmiany w liście, stawianie w ostatniej chwili nowych kandydatów i głosowanie na nich, ułatwi tylko zwycięstwo stronie przeciwnej, a nie może doprowadzić do zwycięstwa takich nowych, choćby najsympatyczniejszych kandydatów, może przeto być bardzo szkodliwem, a w każdym razie będzie bezużytecznem. Niech więc wyborcy, pragnący wyboru takiej Rady, którąby szła wskazaną w powyższem pismie, a według naszego zdania jedynie interesom miasta odpowiednią drogą — działają i głosują zgodnie i solidarnie, a dobra sprawa będzie musiała zwyciężyć.

Komitet centralny wybrany dzięki energicznej interwencyi p. Hopcasa odbył wczoraj wieczorem posiedzenie, na którem z uwagi, że kandydatury dr. Ichheisera i dr. Zarewicza uznano za niemożliwe do przeprowadzenia, uchwalono wykreślić tych kandydatów z ustanowionej poprzednio listy i zastąpić ich pp. dr. Pieniążkiem i ks. Chotkowskim. Dr. Jordan podjął się delikatnej misyi pomówienia z wyeliminowanym kolegą swoim dr. Zarewiczem, a co do dr. Ichheisera uzasadniono wykreślenie tem, że postawienie kandydatury 2 izraelitów w I kole razić ma wyborców ze stanu duchownego.

Jak wobec takiej modyfikacyi, listy przedstawia się twierdzenie *Czasu*, że komitet centralny układając listę kandydatów, postąpił z rozwagą i z uwzględnieniem życzeń wyborców, nie wiemy.

Dla scharakteryzowania zmienionej listy komitetu centralnego wystarczy nadmienić, że zawiera ona aż pięciu profesorów uniwersytetu, z zupełnem pominięciem innych grup wyborczych, nie mniej do reprezentacyi uprawnionych, jak np. akademia techniczno-przemysłowa, której uwzględnienie na liście kandydatów wobec braku techników w Radzie jest koniecznem.

W najbliższych latach będzie miała rada m. Krakowa rozstrzygać liczne kwestye przemysłowe i inżynierskie. Do pierwszych należą wnioski dążące do podniesienia przemysłu i nauki przemysłowej; do drugich niezałatwiona jeszcze sprawa czyszczenia miasta, sprawa gazowa a względnie oświetlenia elektrycznego, a przedewszystkiem sprawa wodociągów. Pomimo tego, że w sprawach tych będzie się rozchodziło o miliony, jakie miasto będzie miało wydać, nie ma w całem gronie rady ani jednego kompetentnego reprezentanta. Komu dobro miasta leży na sercu, musi sobie takiego reprezentanta życzyć, dlatego najgoręcej polecićby wypadało wybór profesora Tytusa Bortnika, inżyniera i profesora akademii przemysłowo-technicznej, który już po wielekroć w tych sprawach wzywany na rzeczoznawcę i członka komisyi zawsze jak najsumienniej i najchlubniej wywiązywał się z swojego mandatu. Z podobnych też względów zalecamy usilnie kandydaturę p. Emila Barucha, jako inteligentnego, zdolnego przemysłowca, wybornego znawcę spraw przemysłowych, który brał już nieraz udział w sprawach miejskich, do właściwych komisyj powoływany, jako rzeczoznawca

---

Wynik wczorajszego głosowania na członków Rady miejskiej z Koła II, oddziału II był następujący. Wybrani: Hr. Stanisław Mieroszowski (326 głosów), Karol Knaus (285) Stanisław Armółowicz (282), Jan Kwiatkowski (278), Jacek Matusiński (295) i Jan Federowicz (229). Następnie największą liczbę głosów mieli Władysław Bruśnicki 197, Redyk 160, dr. Proper 153 i t. d.

Przegląd polityczny.

Kraków, 28 czerwca

W troskach i pieczołowitości o wszystko, co dotyczy Polaków, organ słynnego naszego opiekuna Suworyna, *Now. Wremia*, zajmuje się w ostatnim numerze niedawno energicznie podniesioną sprawą sprowadzenia zwłok Adama Mickiewicza do Krakowa i złożenia najdroższych sercu każdego prawego Polaka prochów wieszcza, w polskim Panteonie na Wawelu. Petersburskiemu dziennikowi temu wcale nie przypadają do smaku wyjęte z *Nowej Reformy* oderwane zdania, które przytacza: „Tysiące narodu przybędzie do Krakowa na tę uroczystość, z którą porównywać można tylko pogrzeb Kościuszki; a wówczas fundusz na budowę pomnika dla poety szybko się powiększy.“ Należy zaznaczyć, iż tym razem *Now. Wremia* nie rzuca się namiętnie, a w zwykły swój sposób na Polaków, lecz usiłuje zachować pewien ton umiarkowania, chociaż bez wszelkiej życzliwości. Najciekawszem jest, iż o dojściu do skutku zamierzonej uroczystości zdaje się powątpiewać, gdyż pisze o niej „jeżeli się odbędzie ta uroczystość będzie świetną; tak przypuszczać każe najpierw uwielbienie, jakiem otaczają Mickiewicza rodacy jego, dalej istotnie królujące stanowisko Mickiewicza w poezyi polskiej i wreszcie rola polityczna, którą łudził się ten bezsprzecznie utalentowany (!) poeta przy końcu swojego życia.“

Po wypowiedzeniu nie zupełnie słusznych uwag nad działalnością publiczną Mickiewicza w ostatnich latach życia, dowodzi *Now. Wremia*, iż Polacy mają dwojakiego Mickiewicza: poetę i politycznego agitatora, i zapytuje, którego Kraków uczcić zamierza, — życząc, rozumie się, „utalentowanego“ poety. Doskonały pod względem dwulicowości i źle ukrywanej niechęci jest koniec artykułu, w którym p. Suworyn twierdzi, iż „prędzej czy później wyczerpią się okazye do wszystkich tych zjazdów i uroczystości, i trzeba będzie wynajdywać coraz nowe do nich powody, — a wtedy jałowość przyjętego przez Polaków samochwalstwa (samoprosławlenia) uwydatni się w całej pełni.“ Polemizować z tym dziennikiem w tej kwestyi, to rzecz zupełnie jałowa, tem bardziej, że znajdą się i bliżsi przyjaciele Polaków, którym podobna argumentacya trafia do przekonania, a na co z bólem trzeba przyznać, są już pewne dowody. To pewna przecież, że zmniejszanie i poniżanie doniosłego europejskiego znaczenia pierwszego polskiego wieszcza Mickiewicza i w drodze łaski przyznawanie mu „talentu“ przy zarzutach politycznej agitacyi, nie zaszkodzi potędze, jaką jest pamięć o nim w milionach polskich serc, i nie zdmuchnie aureoli, jaka otacza skronie zmarłego, w sercu każdego nie tylko Polaka patryoty, lecz nawet ucywilizowanego a uczciwego człowieka każdej narodowości.

Z Warszawy piszą do *Kuryera Lwowskiego*: „Sąd okręgowy lubelski sądził temi dniami w Hrubieszowie sprawę przeciwko 17 włościanom i włościankom unickim ze wsi Szpikłosy, zaskarżonym o opór władzy z powodu, że oskarżeni odmówili składki na odnowę cerkwi prawosławnej, motywując, że są wyznania rzymsko-katolickiego. Sąd uniewinnił wszystkich i kazał natychmiast na wolność wypuścić“.

O statucie organizacyjnym zarządu kolei skarbowych, z ważniejszych pism wiedeńskich dwa tylko wypowiedziało swoją opinię. *W. Al. Ztg.* powiada, że statut ten bynajmniej nie usprawiedliwia obaw, jakie pod hasłem decentralizacyi kolejowej wywołano. Wiedeń nie został zdegradowany ze stanowiska stolicy, i nie stało się nic nadto, co się stać musiało, aby zarząd ruchu kolei skarbowych nie stał się kopią dawnego sposobu wojowania przez zgromadzoną przy zielonym stoliku radę wojenną. Zarząd ruchu kolejowego nie znosi ściśle scentralizowanego biurokratyzmu, a jeżeli wojskowe władze zgodziły się nań, to jest w tem rękojmia, iż nie przekroczono granic tego, co było odpowiedniem. Ze statutu wynika, że lokalnym dyrekcyom ruchu w żadnej ważniejszej kwestyi nie przyznano głosu rozstrzygającego“.

W. Al. Ztg. zupełną ma słuszność! Jeżeli się obawiano decentralizacyi, to statut te obawy rozprasza. Jest on tak ściśle centralizujący, że słuszne życzenia kraju i jego reprezentacyi można uważać stanowczo jako odrzucone. Śmieszne też wrażenie robi jeremiada dzisiejsza *N. Fr. Presse*, która nazywa dyrekcye ruchu „prawie zupełnie samodzielnemi“ i twierdzi, że punkt ciężkości do tych dyrekcyj jest przeniesiony — że zatem decentralizacya jest zupełną. Narzeka też szanowny ten organ hegemonów niemieckich na postanowienia w sprawie językowej, twierdząc, że przez to najzdolniejszy technik nie dostanie posady, jeżeli nie zna języka krajowego. Zapomniała — a raczej nie chciała pamiętać *N. Fr. Presse*, że tak samo odwrotnie najzdolniejszy techniczny czy administracyjny urzędnik nie otrzyma posady, jeżeli nie zna języka niemieckiego. Jeżeli zaś organ centrałów powiada, że rezolucye Sejmu galicyjskiego stały się w Austryi potęgą — to już chyba na szyderstwo wygląda. Statut kolei skarbowych jest tak podobny do decentralizacyi — jak konstytucya grudniowa do federacyjnego ustroju państwa.

Niespodziewanie, wśród rozpraw nad subwencyą parowców i nad polityką kolonialną, Bismark rzowodził się obszerniej nad stosunkiem Niemiec do Francyi. Ten bardzo ciekawy ustęp mowy kanclerza opiewa jak następuje: „Co się tyczy uwag, które na posiedzeniu komisyi uczyniłem o Metzu (z którego Niemcy każdej chwili mogliby napaść na Francyą dla poskromienia Francyi w jej pretensyach do kolonij niemieckich) — to skłoniło mnie do zrobienia tych uwag przemówienie Rambergera. Sądzono przed tem długo, że wybuchnie druga wojna z Francyą i ogólna ku temu była skłonność. Musicie mi jednak wydać świadectwo, że polityka nasza teraz wszędzie, gdzie oko sięga pokojowe przedstawia widoki, i że zupełnie wykluczone jest prawdopodobieństwo, abyśmy w najbliższym (*naechsten*) czasie wojnę rozpocząć mieli, i że z francuską republiką nawet w tak poufałych (?) pozostajemy stosunkach (*vertrauensvolle Bezichungen*), że moje osobiste słowo zawsze wystarcza, aby rząd francuski co do naszych przyszłych planów uspokoić. Mogę was zapewnić, panowie, że to obopólne zaufanie ciągle trwa i trwać będzie bez zmiany. Więc stosunki nasze do Francyi są równie tak przyjazne i życzliwe, jak do któregokolwiek innego europejskiego mocarstwa; między oboma rządami panuje zupełne zaufanie w uczciwość i rzetelność wzajemnych stosunków. Cieszy mnie, że przy tej sposobności nie tylko parlament, lecz całą ludność mogę uspokoić, iż o ile ludzkie sięga przewidywanie, dziś i na przyszłość wcale nie ma możności wojny z Francyą.

Berl. Pol. Nachr. zamieszczają wiadomość, że rząd pruski wniesie na najbliższem posiedzeniu rady związkowej o zaprowadzenie małego stanu oblężenia dla Elberfeld Barmen. Jako powód tego żądania podają okoliczność, że w niektórych okręgach przemysłowych, rozszerza się zwłaszcza pomiędzy robotnikami tak żywa agitacya socyalno-demokratyczna, iż rząd przedsiębrać musi wszelkie możliwe środki ostrożności, aby nadużyciom zapobiedz. „Nawet fachowe związki, które bardzo długo opierały się wytrwale wszelkim pokusom tego rodzaju, dziś uległy i są ściśle socyalno-demokratycznem stowarzyszeniem. W tak smutnem świetle przedstawił rząd stosunki w miejscowości Elberfeld-Barmen, iż nie podobna myśleć o odrzuceniu wniosku rządowego. Już to co prawda, rząd pruski bardzo lubi pozować na zmuszonego do przedsiębrania surowych środków ostrożności.

W przeddzień odjazdu wojsk francuskich z Tonkinu, gdy pułki ściągane do portu odbić miały w zatoce Allong, aby powrócić po tak długiej nieobecności do ojczyzny, zdarzył się tam wypadek, budzący słuszne obawy. Kolumna francuska z 700 ludzi w połączeniu z 300 żołnierzami posiłkowych wojsk tonkińskich, napadniętą została przez 4000 regularnego chińskiego wojska w drodze do Langson. Wprawdzie europejski korpus bardzo dobrze się trzymał, pomimo niewygodnej pozycyi, w jakiej go zaskoczono, napastników zmusił do odwrotu, straty zaś poniósł nader nieznaczne (7 zabitych, 42 rannych, między nimi 2 oficerów) zawsze jednak, jest to dowód, że Chińczycy nie zaniechali myśli o odwecie za utraconą piękną prowincyę i teraz, gdy w Tonkinie zaledwie mała ilość dawnej armii francuskiej pozostanie, nie obejdzie się pewnie bez zatargów, starć, a może i wznowienia wojny. Wprawdzie ten napad przedstawia rząd chiński jako spowodowany przez dezerterów, którzy z szeregów państwowych ku granicy Tonkinu zbiegli — nie można jednak zaręczyć, czy nie było to uczynione z wiedzą rządu i czy fakt podobny nie powtórzy się więcej.

Dotychczas stanowczo nie rozstrzygnięto czy cholera wybuchła w Tulonie jest tak zwaną swojską, miejscową, czyli też epidemiczną, azyatycką. Z powodu tej niepewności, rząd włoski i austro-węgierski przedsięwziął szereg środków zaradczych w takich przypadkach wskazanych. — Ile się zdaje, cholera tulońska jest prawdziwą i szerzyć się zaczyna. Sposób szerzenia się zarazy jedynie rozstrzygnąć może o istocie choroby. Przesadnemi są doniesienia dzienników niemieckich, aby za pomocą mikroskopu na zasadzie tak zwanego lasecznika cholery, odkrytego przez Kocha, można było odróżnić cholerę swojską od epidemicznej.

Na środowem posiedzeniu Rady gminnej Paryża uczynił radny Paweł Strauss wniosek postawienia pomnika „Rewolucyi francuskiej“, któryby został odsłonięty dnia 14 lipca 1889 jako w dzień setnej rocznicy zburzenia Bastylli. Pomnik ten ma stanąć na placu marsowym, jako na najgłówniejszym placu Paryża, godnym takiego pomnika. Plac ten był też kolebką rewolucyi, tu zbierały się tłumy, tu odbywały się manifestacye i walki, które go krwią ówczesnych bohaterów ochrzciły. Zresztą plac ten olbrzymiemi rozmiarami swymi umożebni ludności jak najliczniejszy udział w narodowej uroczystości odsłonięcia pomnika.

Z Kaszgaru dochodzą do *Mosk. Wiedom.* utyskiwania na postępowanie władz chińskich względem rosyjskich poddanych. „Niedawno temu kazał rząd chiński wydalić wszystkich rosyjskich poddanych z Cholan, Yarkend i Aksu. Wydaleni wyszli o kiju żebraczym do Kaszgaru. Na cóż się przyda — pyta *Mosk. Wied.* — umowa z r. 1881, jeźli się rosyjskim poddanym zabrania tam handlu i naszych kupców wypędza z Kaszgaru? Wielki czas rozprawić się z tak niespokojnym sąsiadem i niedozwolić mu nadal łamać umowy! Wszak jesteśmy silniejsi niż Chiny i położenie strategiczne sprzyja nam bardzo!“ Czy to tylko pogróżka?

Co raz bardziej stanowczo oświadcza się prasa urzędowa angielska z przyjaźnią dla Niemiec i co raz większy nacisk kładzie na utrzymanie jak najlepszych stosunków z tą najpierwszą potęgą lądową Europy. Żadnej też nie zaniedbuje sposobności, aby dać uczuć swoim Niemcom, że popiera i popierać chce wszelkie zamysły ich zewnętrznej polityki. I teraz więc przy sposobności sprawozdań kanclerza w niemieckim parlamencie z przebiegu sprawy pozyskania Angra — Paqueny, przyznaje *Pall Mall Gazette* całą słuszność rządowi niemieckiemu, że stara się o pozyskanie kolonialnych posiadłości.

Jak donoszą z Londynu zgłosił się do policyi w Ely Irlandczyk nazwiskiem Jerzy Johnson alias Macdonald i wyznał, że brał udział w urządzeniu eksplozyj dynamitowych na londyńskich stacyach kolejowych. Wprawdzie nie przedstawił on się w charakterze głównego sprawcy, któremu by należała się najsurowsza kara, lecz jako denuncyant, gotowy wydać prawdziwie winnych. Gdy go jednak sędzia policyjny do więzienia śledczego w Cambridge chciał przewieść, prosił bardzo, aby oszczędzono mu przykrości znajdowania się z tymi, którzy go dobrzo znają, i którzyby mu pewnie nie darowali jego zdrady. Cała ta historya, którą opowiadał Johnson, nie budzi wielkiej wiary, gdyż znany jest on jako bardzo liche indywiduum, kilkakrotnie karane, które zapewne teraz dla zysku pobawić się chce w delatora tych, których prawdopodobnie nawet wcale nie zna.

Niektórzy utrzymują, że wskutek zwycięstwa klerykałów w belgijskiej Izbie wzbudziły się w tamtejszej ludności antisemickie namiętności. Byłby to objaw bardzo szczególny, gdyż jak dotąd nigdy nie objawiały się tego rodzaju dążności wśród mieszkańców Belgii. Zapewne więc jest to tylko, jak zapewnia korespondent do *Köln. Ztng.*, nieznaczny a pojedynczy fakt, który zaraz ogłoszono za usposobienie całego ogółu, pomimo że tylko gdzieś odosobniony się pojawił.

Kronika.

Kraków, 28 czerwca.

† **Hipolit Lipiński.** Przed paru dniami donieśliśmy o przykrej chorobie, jakiej uległ znany artysta malarz Hipolit Lipiński. Przewieziony z Krynicy, gdzie czasowo bawił, do Krakowa, zmarł wczoraj w nocy niespodzianie.

Lipiński, urodzony w Nowym Targu, od najmłodszych lat okazywał wielki zapał do sztuki. Pochodząc z ubogiej mieszczańskiej rodziny, o własych siłach, z ciężkim trudem dobijał się chleba i sławy. Początki rysunku pobierał w krakowskiej szkole sztuk pięknych. Następnie uzyskawszy jednorazowe stypendyum 300 złr., udał się do Monachium i przebywał tam równocześnie z Benedyktowiczem, Pruszkowskim, Piwnickim, Czachórskim, Szembekiem i innymi. W rysunku kształcił się pod kierunkiem Anschütza i otrzymał medal bronzowy za rysunek z natury. Malować uczył się pod Dietzem.

Z Monachium wyruszył z powrotem do Krakowa i zapisał się na oddział kompozycyjny, zostający pod kierunkiem Matejki. Tu przebył przeszło dwa lata i tu wykonał „Targ na Kleparzu“, obraz, który zjednał mu uznanie nietylko w kraju, ale i zagranicą. Było to rzeczywiście dzieło pełne zalet w kompozycyi, charakterystyce, rysunku i malowaniu.

Oddany sztuce, pracuje wytrwale, tworząc wiele i szybko. Ze znaczniejszych jego prac, prócz wspomnianego „Targu“, między innemi wymienić należy „Targ na Szczepańskim placu“, „Scenę z niedźwiedziem w miasteczku górskiem“ i „Przed procesyą Bożego Ciała“, z którego to obrazu otrzymają właśnie członkowie krak. Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych doroczną reprodukcyę. Wykonał także na żądanie Rady powiatowej obraz ofiarowany cesarzowi austryackiemu, a przedstawiający tego monarchę w Sukiennicach na weselu krakowskiem i okrężnem w r. 1880. Prócz tego wykonał mnóstwo innych obrazków rodzajowych.

Ostatniem dziełem Lipińskiego, które pozostało na sztalugach niedokończone, a na wykonanie którego otrzymał przed laty zasiłek od ministerstwa oświaty, był „Konik zwierzyniecki“. Artysta kilkakrotnie robił szkice do tego utworu i kilkakrotnie przemalowywał płótno. Chciał stworzyć dzieło znakomitej wartości — niestety jednak śmierć wytrąciła mu pędzel z ręki.

Był to artysta szczerze miłujący sztukę, pracowity i cieszący się uznaniem. W obrazach swych celował bogactwem w kompozycyi i akcesoryach, sumiennością w odtwarzaniu natury i zręcznem chwytaniem postaci ludowych, które z zamiłowaniem przenosił na płótno. Dotkliwa słabość, jakiej niespodzianie uległ, a następnie śmierć szczere wywołała współczucie śród grona kolegów i znajomych.

Pozostawił troje dzieci: dwie córeczki i syna. Zmarł w 38 roku życia.

W kościele Panny Maryi w niedzielę podczas mszy św. o godz. 12 będą śpiewy amatorskie, w których wezmą udział pp. Gabryela Leszczyc-Radolińska i Józefa hr. Michałowska, przyczem odbędzie się kwesta na korzyść nieszczęśliwych ofiar powodzi.

Generalny inspektor kolei północnej, radca dworu bar. Eichler von Eichkron przybył dziś rano pociągiem kuryerskim do Krakowa, a zabawiwszy tutaj kilka godzin, odjechał popołudniu do Wiedniu.

Szereg przedstawień artystów operetki lwowskiej zwiększony zostanie kilku operami jak „Marta“, „Carmen“, „Faust“. W otoczeniu artystów lwowskich ukaże się kilkakrotnie, jak zapowiedzieliśmy, śpiewaczka opery warszawskiej p. Helena Hermanówna, która następnie uda się do Zakopanego.

Na jutro tj. niedzielę repertoar zapowiada ulubioną operetkę Souppe'go „Donna Juanita“, w której główne role wykonają panie: Skalska, Bocskaj, Kasprowiczowa i panowie Myszkowski i Aima. We wtorek, jak donosiliśmy, ukażą się poraz trzeci znakomite „Opowieści Hoffmanna“, Offenbacha.

Festyn na Wiśle odroczony z powodu wysokiego stanu wody, postanowił komitet „wiankowy“ na wczorajszem zebraniu, odbyć w dniu 4 lipca t. j. w przyszły piątek.

W kopalniach wielickich przypada w d. 3 lipca doroczna uroczystość, w czasie której saliny będą oświetlone.

Główna stacya telegrafów w Krakowie zawiadamia nas, że z dniem 30 b. m. o godz. 6 rano przeprowadza się do zabudowań gminy ewangelickiej przy ul. Grodzkiej. Biuro przyjmujące i doręczające depesze znajdować się będzie w budynku nowym l. 80 na parterze, biuro zaś reklamacyjne na II piętrze w budynku dawniejszym l. 511.

Wydawnictwo „Wisły“ zawiadamia: Rysunek dla wydawnictwa „Wisły“ winien wynosić 33 cent. długości, a 23 cent. szer. lub (na pół stronnicy) 24 cm. dług. a 15 szer.; inne formaty wykluczone. Rysunki można wykonać na papierze litograficznym, kredą, lub tuszem litograficznym na papierze cynkograficznym, wreszcie na zwykłym papierze piórem do reprodukcyi cynkograficznej u Angera w Wiedniu. Pierwsza technika najpożądańsza.

Rozmiar artykułu literackiego wiersza i t. p. jest dowolny, byleby nie przenosił 1 stronnicy in quarto drobnym drukiem (petit). Artykuły będą drukowane, podpis zaś autora autograficznie reprodukowanym.

Zmarli. Otmar de Victorini, nauczyciel gimnazyalny, były porucznik z roku 1831 i emigrant, zmarł d. 24 b. m. w Kołomyi, przeżywszy lat 75.

O lwowskiej „Spójni“ pisze korespondent *Dzien. Posn.*: „Istnieje tu od kilku lat stowarzyszenie pod nazwą „Spójnia“, które za cel swej dojziałalności

wytknęło sobie czuwanie nad rozwojem przemysłu i handlu krajowego. W innych krajach liczą podobne stowarzyszenia patryotyczne tysiące członków, u nas zaś w Galicyi inaczej: „Spójnia" nie ma w rzeczywistości nawet 80 członków! Lecz zarząd tego stowarzyszenia jednoczy w sobie rzeczywiście najgorliwszych opiekunów spraw przemysłu i handlu krajowego i rozwija też — o ile na to naturalnie zezwalają skromne jego środki — nader ruchliwą działalność. Prezesem „Spójni" jest dr. Józef Wereszczyński, szef departamentu spraw rolnictwa, przemysłu i handlu w Wydziale krajowym, zastępcami jego są pp. poseł Ludwik Wierzbicki i Piotr Miączyński, handlarz nafty; zresztą wchodzą w skład zarządu technicy, kupcy, przemysłowcy i dziennikarze. „Spójnia" zajmuje się głównie agitacyą w różnych sprawach, stojących na porządku dziennym dyskusyi publicznej, a dotyczących krajowych spraw handlowych i przemysłowych. Gdy traktowała się sprawa reformy austryackiej ustawy przemysłowej, reformy regulaminu wyborczego lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej na korzyść upośledzonych dawniej przemysłowców, w sprawie rozwoju tkactwa krajowego, zakładania sklepów chrześciańskich i ochrony interesów kupców chrześciańskich itd. rozwinęła „Spójnia" bardzo ruchliwą działalność. Nie spuszczając z uwagi rzeczy już porozpoczynanych przyjęła „Spójnia" obecnie w swój program sprawę przemysłu garbarskiego, reformy jarmarków i rozpowszechniania w kraju poprawnych narzędzi rękodzielniczych i warsztatów nowszej konstrukcyi. Znakomita siła przybyła zarządowi „Spójni" w osobie dr. Tadeusza Rutowskiego, który w Krakowie dał się poznać chlubnie w zawodzie publicystycznym jako założyciel wybornie redagowanego, chociaż niestety bardzo wcześnie zgasłego miesięcznika *Muzeum* i jako współredaktor *Reformy*. Obecnie jest p. Rutowski zatrudniony w biurach Wydziału krajowego i z całym zapałem poświęca swój talent i wiedzę rozległą sprawom przemysłu krajowego, gdyż ten referat poruczono mu w Wydziale krajowym, a oprócz tego pracuje on w tym kierunku i po za granicami zajęć obowiązkowych. Oby z jak najlepszym skutkiem!

P. Rajmund Baczyński z Tarnowa, pismem z d. 20 b. m. mianowany został przez Towarzystwo historyków i muzyków (Gesellschaft für Musikforschung) w Berlinie czynnym członkiem tego Towarzystwa i otrzymał odpowiedni dyplom. P. Baczyński wydał przed niedawnym czasem „Naukę zasad muzycznych", podręcznik dla uczących się i nauczycieli muzyki. Jak nas zawiadamia, dochód z tego dzieła ofiarował komitetowi centralnemu w Krakowie dla dotkniętych powodzią.

W sprawie muzyki kościelnej rozwiązaną została obecnie ważna kwestya, dająca i u nas często przedmiot do sporu. Wiadomo, że zbyt jednostronni zwolennicy starożytnej, czysto wokalnej muzyki kościelnej, pragnący wymazać z historyi sztuki całą nowszą muzykę kościelną, powstałą pod wpływem rozwoju muzyki świeckiej i instrumentalnej — usiłowali wmówić w publiczność, iż Kościół potępił wszystko, co od czasu Palestriny wprowadzonem zostało do muzyki kościelnej. Wyjaśnienie istotnego stanowiska Kościoła wobec tej sprawy, podaje nareszcie *Osser. Cat.* zgodnie z zapatrywaniem się Rzymu. Według tego Kościół bynajmniej nie chce wykluczenie ze świątyń muzyki nowszej instrumentalnej, a oceniając ducha i powagę epoki Palestriny, niemniej uznaje całą potęgę i piękność poważnych dzieł nowszych kompozytorów.

Wielce romantyczne zdarzenie. Niedawno dzienniki wschodnie doniosły o wykradzeniu pięknej mniszki z klasztoru w Teheranie. Okoliczności, wśród których gwałt ten został dokonany, zasługują na uwagę osób [illegible]. Rzecz miała się jak następuje: Właściciel ziemski w Poznańskiem, baron Rosen, rozkochał się na śmierć w córce pewnego kupca wrocławskiego i pragnął ją poślubić. Z niewiadomych wszakże powodów rodzice panny ani słyszeć nie chcieli o tym związku. Porażka nie ostudziła jednak barona z Poznańskiego, a rodzice panny, nie ufając swej czujności, wysłali ją do klasztoru. Niespokojny baron zawiązał listowne stosunki z zamkniętą w murach klasztornych kupcówną, tak że musiano ją wywieźć do Paryża, skoro zaś i tam baron umiał do niej trafić, uwieziono ją aż do Teheranu, a zarazem rozpuszczono wieść, iż panna przebywa w Aleksandryi. Baron, niczem nie zrażony, puszcza się jako legendowy, błędny rycerz na wschód, dowiaduje się w Aleksandryi o prawdziwem miejscu pobytu swej ukochanej, dociera aż do samego miejsca — i przeprowadziwszy korespondencyę tajemną w celu porozumienia się — wykrada swą pannę. Niedługo potem zakochana para zaślubiła się w Baku, a rodzicom nie pozostało nic innego, jak udzielić błogosławieństwa.

Przyjemny żart. Czerniowiecka *Gaz. Pol.* pisze: Przed tygodniem wszedł do jednej z tutejszych kolektur loteryjnych p. *, pensyonowany oficer, by postawić terno nie wiemy na „Linz" czy na „Brünn". Zapisując numera, młoda kolektorka życzyła szczęścia i żartowała, iż w razie wygranej, spodziewa się, że otrzyma połowę pieniędzy. Gość śmiejąc się, przyrzekł to uczynić. Parę dni temu, oficer zjawia się w kolekturze z oznajmieniem, iż istotnie wygrał 1400 złr. na postawione numera i traktując żart na seryo, ofiarowuje jej połowę tj. 700 złr., które też z wdzięcznością uboga dziewczyna przyjęła. Chyba niewielu jest dzisiaj tak słownych!

Franco. Powiadają, iż moda musi być kapryśną, chociażby z tej racyi, iż jest rodzaju żeńskiego. Do nowych jej kaprysów należą staniki alpagowe, więc letnie, których przód w dwa rzędy od góry do dołu stanowią wyobrażenia marek pocztowych. Ktoś złośliwy, ujrzawszy jedną z dam w podobnym staniku, odezwał się dość głośno: „No, chyba już ta dojdzie pod właściwym adresem, bo jest franco."

Akcya pomocnicza.

Młodzież akademicka, wysłana w okolice Krakowa nawiedzone powodzią, przez komitet ratunkowy, poskładała sprawozdania, z których wyjmujemy niektóre szczegóły. Dnia 22 bm. pp. Bednarski, Grudziński, Jakubowski i Momidłowski, zaopatrywali i ratowali nieszczęśliwych w okolicy Ludwinowa przy Podgórzu. — Pp. Bujalski, Karliński, Handerek, Steiner i Piętkiewicz zaopatrzyli Czyżyny, Łęg, Beszcz, Głębinów, Mogiłę i Kopanice, następnie Pleszów, część Kujaw zwaną Piekłem, Holendry, Chałupki, Stryjówki, Kępę i Zalesie. W tę okolicę wysłano powtórnie pp. Kazm. Schwarza, Eug. Lachowicza i J. Wojtkowskiego. Razem wydano na te ekspedycye 73 zr. 42 ct. Pp. Borkowicz, Handerek, Krawczyński, Mars zaopatrywali Przewóz, Brzegi, Grabie, Wyciąże i Przylasek rusiecki wydawszy 9 złr. 90 ct. W okolice Wieliczki udali się pp. Głuchowski, Seeliger, Sięczka. Smorągiewicz i Zoll, rozdawali żywność w Brzegach i Szczurowie, Przewóz, Górne Kujawy, oba Przylaski, Las Kościelicki i Wolicę. — Pp. Schneider, Szostkiewicz, Strumieński, Fuchs, Momidłowski, Grudzieński, Drzewicki i Seeliger, zaopatrywali Jeziorzany, Grotowę, Sułkowę, Wołowice, Pasieki, Kępy, Kłokoczyn Wydali 59 złr. 78 ct. — Pp. Jezierski i Golnot udali się do Tyńca, wioząc 100 złr. — Pp. Karliński Leon i Łuszczkiewicz udali się w Myślenickie i do Makowa. — Pp. Karliński, Świątkiewicz i Piątkiewicz udali się do Niepołomic i zaopatrzyli gminy Ruskie, Wolę Batorską, Kosticę, Kępę Węgrzynowską, Tarnówkę i Pasternik.

— Posiedzenie krakowskiego komitetu ratunkowego d. 25 bm. Wysłano 100 złr. na ręce burmistrza p. Zanderera w Dębicy i na ręce ks. Piątkowskiego w Struszęcinie 100 złr. specyalnie dla gmin Straszęcin, Żyraków, Wola Żyrakowska. Uchwalono prosić Wydział krajowy o zasiłek 10.000 złr. Raport żandarmeryi z Podgórza o wynagrodzeniu rybaków ratujących ludzi w Ludwinowie, Dębnikach i Rybakach odesłano na drogę urzędową. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisarza Gepperta z podróży po gminach zalanych w Mogilskiem. Wysłano 300 bochenków chleba i pewną ilość kaszy w okolice Wolicy. Staroście w Żywcu uchwalono wysłać 200 złr. Wysłano do Tarnowa dla pow. dąbrowskiego 2795 bochenków chleba i 100 kilo słoniny na ręce ks. Dziatkowca. Dla gminy Jarowej w pow. jasielskim przesłano na ręce hr. Mycielskiego 50 złr. Zawiadomiono o wysyłce przez akademików żywności w okolice Krakowa. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie dra Grudzińskiego o działalności pomocniczej w pow. Chrzanowskim i wysłano dla tego powiatu na ręce hr. Wodzickiego 600 złr. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie bar. Lewartowskiego z Myślenic. Prezydent dr. Weigel złożył 500 złr. Na ręce p. Kluckiego wysłano 300 złr. dla 6 gmin nad Sołą. Rozesłano listy składkowe do różnych miejsc kąpielowych.

— Rada miasta Lwowa uchwaliła 3000 złr. dla ofiar powodzi.

— Arcyksiąże Karol Ludwik przesłał namiestnikowi 1000 złr. na wspomożenie dotkniętych powodzią.

— Z kolei Karola Ludwika. Ze względu na możliwe niepomyślne stosunki sanitarne wskutek ostatniej powodzi, jakoteż z powodu pojawiającej się cholery w Tulonie, zarządziła kolej Karola Ludwika oprócz zwykłych środków ostrożności, ogólną desynfekcyą tak wagonów osobowych i towarowych, jakoteż wszystkich lokalności i kanałów na całej linii kolejowej położonych.

— Z Dąbrowy, tak ciężko powodzią nawiedzonej, przerażające nadchodzą wiadomości. Podług relacyi starostwa i Rady powiatowej tysiące ludzi w najstraszniejszej nędzy wołają chleba. Pomoc doraźna wynosi dotąd 2000 złr. Jeżeli więcej nie nadejdzie w 40 gminach powiatu dąbrowskiego kilka tysięcy ludzi za dni parę z głodu wyginąć może.

— W Bochni utworzył się komitet miejscowy. Rozdawnictwem kieruje z wielką energią i poświęceniem burmistrz bocheński dr. Trybulec.

— Odezwa. Dnia dzisiejszego zawiązał się za inicyatywą Reprezentacyi powiatowej i miejscowej władzy politycznej, Komitet pod naszem przewodnictwem, do niesienia pomocy mieszkańcom tutejszego powiatu powodzią dotkniętym. Upraszamy więc by kto łaskaw przyczynić się kwotą pieniężną lub innym datkiem w naturze dla tutejszego powiatu, raczył odesłać takowe do Wydziału Rady powiatowej przemyskiej.

Przemyśl dnia 26 czerwca 1884.

A. Sapieha. *ksiądz Glazer* kanonik gremialny.

— Zarząd główny Towarzystwa kółek rolniczych do wszystkich pp. delegatów, członków wspierających i przewodniczących Kółek.

Wobec strasznej klęski powodzi, jaka nawiedziła niektóre okolice kraju, nie wolno nam pozostać bezczynnymi. Prosimy przeto i wzywamy wszystkich pp. delegatów i członków wspierających naszego Towarzystwa, aby starali się zachęcić te Kółka, których klęska nie dotknęła, do spieszenia z ratunkiem nieszczęśliwym członkom tych właśnie Kółek powodzią nawiedzonych. Czem kto może, składką pieniężną, zbożem, paszą, udzieleniem przytułku niech wspiera jako brat brata, sąsiad sąsiada, a każda z ich strony ofiara da świadectwo, że lud wiejski ma jeszcze Boga w sercu. Co kogo dziś, jutre choć w inny sposób spotkać nas może; więc dzielcie się bracia bodaj ostatnią łyżką strawy, dzielcie się w imię miłości chrześciańskiej jako dzieci jednej matki, świętej ziemi naszej.

Ze swej strony Zarząd główny, co uzbierał ze składek członków wspierających w ostatnim kwartale kwotę 100 złr. ofiaruje na razie dla tych członków Kółek, którzy najwięcej potrzebują pomocy. Z tego powodu prosimy pp. delegatów i przewodniczących Kółek, aby jak najprędzej zechcieli donieść o tej potrzebie, a na ich ręce wyszlemy zasiłek, jakoteż i to, co ze składki między członkami zarządu zebrać zdołamy.

Dalej, ponieważ po opadnięciu wody, w niektórych miejscach będzie można zasiać trochę rzepy i turnipsu, aby coś przecie zebrać na zimę, zechcą przeto pp. delegaci i przewodniczący Kółek, donieść nam o ilości morgów roli przez członków zasiać się mających, a my postaramy się dostarczyć im bezpłatnie potrzebnego nasienia.

Wiemy to dobrze, że ani my, ani kraj cały nie wiele zdziała tutaj, gdzie straty liczą się na miliony, ale też zdarza się często, że suchy kawałek chleba w porę potrzebującemu podany, wielką ma wagę u pana Boga. Nie żałujcie więc bracia tego kawałka, zbierzcie się na gromadzenie po Kółkach radźcie i spieszcie z pomocą, bo Kółka rolicze między sobą, są niby jednem bractwem chrześciańskiem i dlatego też powinny być przykładem dla innych.

Lwów d. 25 czerwca 1884.

Sekretarz *dr. Bronisław Dulęba.* Wice-Prezes *dr. Kajetan Orlecki.*

Nominacye. Cesarz postanowieniem z dnia 15 czerwca b. r., nadał pensyonowanemu starszemu komisarzowi straży skarbowej Marcelemu Zegadłowiczowi, w uznaniu jego działalności służbowej, złoty krzyż zasługi z koroną.

Wiener Ztg. donosi: Rewident rachunkowy Emil Schenk we Lwowie, otrzymał tytuł i charakter radcy rachunkowego.

Wyciąg z dziennika urzędowego „Gazety lwowskiej".

Licytacye. Sąd w Brzozowie ogłasza sprzedaż realności lk. 155 w Jasienicy 1 sierpnia, 5 września i 24 października. cena 405 złr.

Konkursa. Celem obsadzenia jednej posady praktykanta cłowego przy galicyjskich urzędach cłowych z rocznem adyutum w kwocie 300 złr. i posady jednej bez adyutum rozpisuje się konkurs — termin czterotygodniowy, podania wnosić należy do Krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Wykaz składek na dotkniętych powodzią, złożonych w Komitecie centr. w Krakowie: Prezydent dr. Weigel ze składek zbieranych w magistracie, bez podania szczegółów 500 złr, Zgrom. PP. Wizytek wraz z ks. kapelanem 30 złr. NN. 4 złr. 53 ct Konsystorz krakowski z zebranej jałmużny bez podania szczegółów 373 złr. 77 ct. Hoszowscy z Chełmu 20 złr, ks. Jan Figner z Mogilan 5 złr. L. R. 50 złr., dr. Daniel Wierzbicki imieniem Wydz. Tow. Tatrzańskiego, Komisya podatkowa, z listy Nr. 23, Ks. Missyonarze we Lwowie po 10 złr., Koło art. literackie 64 złr., dr. Ferdynand Obałowicz w Buczaczu 3 złr., Z listy ck. Sądu wyższego w Krakowie: Prezyd. Dargun 30 złr. pp. Cukrowicz 5 złr., Steyskal 3 złr., Kawecki 1 złr., Rotschek, Kuszpeciński, Kopystyński, Kulikowski, Etimayer, Zdański, Salski, Garbaczyński, Szczepański, Bukowski po 3 złr., Smolarski 2 złr. Przesmycki, Zarański, M. Mischka, Turowicz, Gabaczewski, Homolacz, Chrząszczyński, Harazimowicz, Pelikan, Stenzel po 1 złr. Cieczkiewicz 50 ct. Nazwisko nieczytelne 50 ct., Dobrowolski 30 ct., Rożycki 1 złr., Rzymkowski 1 złr., Salomon Gross z Rząski 1 złr. ze składek w Adm. *Nowej Reformy* 47 złr. 20 ct., Stanisław Tomkowicz 50 złr., hr. Róża Krasińska 200 złr., Za kaftan z daru hr. Stanisławowej Tarnowskiej, sprzedany 80 ct. Bronisław hr. Lasocki 100 złr. Panna K. G. 1 złr. 50 ct Nieznajoma 15 złr. Tow. wzaj. ubezpieczeń 1000 złr. Pani NN. na ręce prezyd. Weigla 1000 złr. Günther A. 20 złr. 50 c. NN. 2 złr. Razem 3602 złr. 60 c. Z przeniesienia 3602 złr. 60 ct.

Do tego z wykazów 1—7 17620 złr. 22 c. Ze złożonych obcą monetą jak wykazano w składkach 1006 rubli sr. franków 145, duk. 1, półimp. 1, mark. 20. Sprzedano a mianowicie: Rubli 102 za 124 złr. 18 ct. fr. 145 za 69 złr. 60 c. duk. 1 za 5 złr. 70 ct. półimp. 1 za 9 złr. 90 c. mar. 20 za 11 złr. 90 ct., czyli razem za 221 złr. 28 ct. Złożono zatem ogółem w wal. austr. 21.444 złr. 10 ct., w walucie obcej 904 rs.

Dział ekonomiczny.

Jarosław, 26 czerwca. (*Sprawozdanie Agencyi Banku rolniczego*). Olbrzymie spustoszenia, jakie wyrządziły w całej zachodniej Galicyi wylewy rzek, wskutek całotygodniowej słoty poczyniły i w zasiewach niemałe szkody, a tem samem i nadzieje w niezwykle piękny urodzaj w niektórych okolicach kraju zawiedzione zostały.

Wiadomości, jakie nas dochodzą o tegorocznych urodzajach, nie można do najpomyślniejszych zaliczyć.

W Węgrzech, jak ze statystycznych zestawień widzieć się daje, w ostatnim tygodniu stan zasiewów znacznie się pogorszył. Na 4,217.982 morgów obsianej roli przypada 308.994 mniej jak średnio, (zatem o 30.983 morgów gorzej jak zeszłego tygodnia), 1,564.121 średnio (127.892 więcej) — 1,297.102 nieco lepiej, (czyli o 75.258 gorzej, a na 338.471 dobrze, (o 131·753 mniej dobrych jak zeszł. tyg.).

Rdza tak w pszenicy jak i w jęczmieniu ogólnie się pojawia.

W Rumunii bardzo licho, dużo oziminy przeorano, w Bośnii koło Dobruoza wskutek ciągłej posuchy i silnych wiatrów, również urodzaj nienajlepszy.

W Ameryce, gdzie w ostatnich czasach zboża miały się poprawić, nie rokują świetnej nadziei.

W Rosyi skutkiem więcej deszczów stan zasiewów nieco lepszy, ogólnie jednak liczą na mierny urodzaj.

Ruch w handlu zbożowym ostatniemi dniami nieco się ożywił, a słabe dowozy i szczupłe zasoby przychylniejszą i stalszą wywołały tendencyę na niemal wszystkich targach europejskich.

W Anglii, Francyi, Belgii i Holandyi popyt żywszy, w prowincyach nadreńskich i w południ. Niemczech tendencya stała; w Austryi i Węgrzech zupełna stagnacya ostatniemi dniami nieco się ożywiła. Popyt główny na produkta pastewne.

Pszenicy usposobienie przychylniejsze. Żyto nie bez popytu, Owies i jęczmień poszukiwany. Groch i wyka usposobienie spokojne Rzepak nowy wskutek znaczniejszych dowozów z Indyj nie zyskał na popycie, a odbiorcy zagraniczni zachowują się biernie, wyczekując rezultatów i jakości ziarna tegorocznego zbioru.

Dziś notujemy za 100 kilo netto loco Jarosław:

Pszenica czerwona	9·50	10·25
„ żółta	9·50	10·25
Żyto	8·25	8·80
Owies	8·25	8·75
Jęczmień	8·20	9·—
Rzepak nowy	11·50	12·25

Reszta produktów bez handlu.

Targ na Baranie i Kleparzu według wiadomości z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej w dniu 27 i 28 czerwca.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie wynosił zaledwo 400 korcy zboża po większej części pszenicy, innych zaś produktów w daleko mniejszej ilości. Ceny produktów w ogóle podniosły się.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 48—54— złp., żyto na 227 fnt. od 38—42 złp., jęczmień na 202 fnt. 37—44 złp., owies na 138 funtów 22 do 26 złp., proso na 250 fnt. 33—37 złp.

Pod wpływem ustalającej się pogody, ruch na dzisiejszym targu zbożowym na Kleparzu przy dość niewielkim dowozie był ożywiony i dość znaczny, ceny w ogóle, a szczególniej żyta i pszenicy podniosły się. Tendencya była stała, zakupna odbywały się nietylko na miejscowe potrzeby, lecz i na wywóz.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica żółta	9·50	10·60
„ czerwona	10·—	11·—
„ biała	10·—	11·25
Żyto kurskie i polskie	9·40	9·70
„ galicyjskie	9·20	9·50
Jęczmień browarny	9.—	10·50
„ pośledniejszy	7·50	9·—
Owies	8·80	9·40
Groch	9·75	12·25
Fasola	10·50	13·—
Wyka	—·—	—·—
Kukurydza	—·—	—·—
Proso	6·75	7·75
Jagły	10·50	14·—
Tatarka	8·—	8·75

Andrychów, 24 czerwca. Płacono za 100 kilogrm. pszenicy 11·—, żyta 9·30, kukurydzy 8·60, jęczmienia 9·10, owsa 8·80, grochu 12·—, jagły 14·— ziemniaków 3·10, siana 2·20, słomy 2·10.

Rzeszów, 24 czerwca. Płacono za 100 hektolitr. pszenicy 9·23, żyta 6·57, jęczmienia 5·43, owsa 3·54. grochu 7·38, fasoli 7·60, tatarki 6·72, prosa 7·35, ziemniaków 3·20, za 100 klgr. siana 3·80, słomy 3·60, kilo masła 0·—, kopa jaj 1·20.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 28 czerwca. Dziś odbyło się posiedzenie rady ministrów; obradowano nad kilkoma sprawami, zachodzącemi między obiema częściami monarchii, i w tym celu prezydent ministrów Tisza przybył do Wiednia.

Wiedeń, 28 czerwca. Rząd austryacki wysłał dra Drasche profesora wiedeńskiego uniwersytetu, głośnego specyalistę w epidemiologii, do Tulonu, aby na miejscu poczynił badania nad charakterem panującej tamże cholery.

Wiedeń, 28 czerwca. Ani ze strony austro-węgierskiej ambasady w Paryżu, ani też ze strony wicekonsula w Tulonie — nie nadeszło do ministerstwa spraw zagranicznych żadne urzędowe zawiadomienie o pojawieniu się cholery w Tulonie — co robi nadzwyczaj dziwne wrażenie.

Wiedeń, 28 czerwca. Austryackie ministerstwo handlu w porozumieniu z król. węgierskiem ministerstwem komunikacyi zawarło z francuskim zarządem poczt umowę, że w komunikacyi między Austro-Węgrami a Francyą od 1 lipca br. począwszy, przesyłki listowe na pocztach oddane, mogą być telegraficznie cofnięte, a względnie ich adresy zmienione, póki adresatom nie były doręczone.

(Z biura korespondencyjnego.)

Tryest, 28 czerwca. Okręty przybywające z przystani francuskich na morzu Śródziemnem oraz z Algieru, w razie zupełnie pomyślnego stanu zdrowia swego personalu, poddane zostają dziesięciodniowej obserwacyi, w przeciwnym zaś razie dwudziestodniowej.

Paryż, 28 czerwca. Senat odroczył obrady nad interpelacyą Gavardie w sprawie egipskiej na termin po konferencyi.

Paryż, 28 czerwca. Cholera nie przestaje się szerzyć — wczoraj w Tulonie zmarło siedm osób. Pogłosce o pojawieniu się cholery w Marsylii zaprzeczono urzędownie, donosząc o jednym tylko przypadku, którego ofiarą padł uczeń liceum przybyły z Tulonu.

Ventimiglia, 28 czerwca. Wczoraj zatrzymano tu młodego człowieka, jadącego z Tulonu, u którego pojawiły się lekkie znamiona cholery. Chory został umieszczony osobno w tutejszym szpitalu i poddany właściwemu leczeniu.

Rzym, 28 czerwca. *Popolo Romano* zapewnia, iż choroba, jakiej uległa jedna osoba w szpitalu Ventimiglia — według orzeczenia lekarzy nie jest cholerą.

Rzym, 28 czerwca. Izba przyjęła przedłużenie państwowego ruchu na włoskich i rzymskich kolejach do końca roku. — Przed feryami ma Izba załatwić trzynaście projektów do ustaw, między innemi i włosko-francuski układ w sprawie żeglugi morskiej. Sprawy układów kolejowych nie należą do tych projektów.

Londyn, 28 czerwca. Izba lordów przyjęła w pierwszem czytaniu bill o reformie wyborczej.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 28 czerwca 1884.	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa aust.	—·—	80·10
„ 5% austr. nieopodat.	—·—	95·60
„ srebrna	—·—	81·10
„ złota	—·—	102·15
6% Renta złot. węg.	122·55	122·60
4% Renta zło węgierska	91·—	91·4[illegible]
Losy z r. 18[illegible]	135·—	131·25
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	—·—	857·—
„ kredytowe austr.	—·—	301·[illegible]
Londyn	—·—	121·85
Napoleondor	—·—	9·69
Lombardy	142·95	144·[illegible]
Losy z r. 1864	168·25	168·25
Akcye Karola Ludwika	288·75	288·[illegible]
Akcye Lwow. Czer.	187·50	188·—
Akcye kol. węg. półn. wsch.	161·50	162·25
Obl. Indem. galic.	10[illegible]·60	101·40
Losy Prem. Węg.	114·50	114·80
Akcye kol. Kosz. Bogum.	146·25	147·25
Akc. kol. półn. zach. austr.	175·50	175·75
6% Listy zast. hipot. gal	101·75	101·75
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	9[illegible]·25	99·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej	175·65	176·—
Marka	—·—	59·60
Ruble	121·50	121·75
Dukat	—·—	5·77

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin d. 28 czerwca 1884.	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
Banknoty austryac.	167·55	
Wiedeń	167·30	
Warszawa	208·60	
Ruble	205·—	
5% Listy zast. król. polsk.	61·—	
4% „ likwidacyjne	55·90	
Akcye Karola Ludwika	119·30	
„ kredytowe	502·—	

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor
Dr. Adam Asnyk.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kraków, dnia 28/6.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	121 75	122 75
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	59 80	59 85
Kupony srebrne	99 50	— —
Dukat nowy ważny	5 70	5 85
20-to Frankówka złota	9 65	9 74
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 50	103 50
4½% Pożyczka kraj. gal. z r. 1883	90 50	91 50
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	101 —	102 50
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	92 75	94 —
4 „ „ „ „ „ II. Ser.	86 25	87 25
5 „ „ „ „ „	100 75	101 25
„ „ „ Banku Hip.	101 50	102 50
„ „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	101 50
„ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	98 25	99 25
„ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	98 25	99 50
4 „ „ likwid. „ „ „ 100	86 65	87 50
Lwów, dnia 27/6.		
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	299 —	303 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	92 75	94 25
5 „ „ „ „ „ „ „ 100	99 90	100 90
6 „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 50	102 50
5% Obligacye indemn. gal. 100	100 75	101 75
6% Obligacye pożyczki krajowej	101 50	102 50
Warszawa, dnia 27/6.		
5% Listy zast. z r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	98 85
4 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	87 40

	płacą	żądają
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ III. „	— —	93 50
Wiedeń, dnia 27/6.		
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4⅕% Renta austr. papierowa za złr. 100	80 10	80 25
4⅕ „ „ „ srebrna „ „ 100	81 10	81 25
4 „ „ „ złota „ „ 100	102 15	102 35
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	95 60	95 75
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	125 —	125 50
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135 25	135 75
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	144 25	145 —
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 25	168 75
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	168 —	168 50
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	39 —	41 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	122 60	122 75
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	91 40	91 55
5 „ „ pap. „ „ „ 100	88 2[illegible]	88 [illegible]5
4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	102 —	102 50
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	114 80	115 20
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	114 80	115 30
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	115 —	115 25
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	100 50	101 50
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	101 50	101 90
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	102 —	102 50
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	101 70	102 20

	płacą	żądają
RÓŻNE INNE POŻYCZKI		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 —	117 —
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	104 —	— —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	30 60	31 —
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	20 —	20 25
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr. 100	121 50	121 85
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97 50	98 —
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 50	102 25
5 „ „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	99 75	100 25
5 „ „ „ „ „ „ „ 100	97 50	98 50
5 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	96 50	97 —
7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	101 —	102 —
5 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	96 50	97 —
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	92 65	— —
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	102 65	102 90
4½% „ „ „ „ „ 100	101 20	101 45
4% „ „ „ „ „ 100	95 15	95 40
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 1	99 50	99 85
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 10	105 75	106 25
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100 60	100 90
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100 —	100 20
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	96 75	97 25

	płacą	żądają
5 „ Lw.Czer. z 1872 306 złr. za złr. 100	99 40	99 80
5 „ Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	75 30	75 80
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	121 50	121 85
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	96 80	97 20
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	187 50	188 50
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 206 złr. „ 100	98 —	98 40
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	96 80	97 —
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. na 160 złr. w. a.	174 75	175 25
Klary na 40 złr. m. k.	42 25	43 25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	116 50	— —
Insbruck na 20 złr. w. a.	19 —	19 75
Keglewich na 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	17 90	18 3[illegible]
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	41 5[illegible]	42 50
Palfy na 40 złr. m. k.	38 75	39 25
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	12 90	13 10
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	7 —	7 25
Rudolfa na 10 złr. w. a.	18 75	19 25
Salm na 40 złr. m. k.	55 —	56 —
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	— —	28 50
St. Genois na 40 złr. m. k.	48 75	49 25
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	28 —	— —
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	128 —	130 —
4% „ na 50 złr. w. a.	58 —	— —
Waldstein na 20 złr. m. k.	29 —	29 50
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	28 75	29 25

AKCYE BANKOWE.	
5% Anglobank	za 120 złr.
5 „ Bankverein Wiener	na 100 złr
5 „ Kredyt dla handlu i przem.	na 160 złr
5 „ Kreditbank węg. allg.	na 300 zł
5 „ Länderbank	na 100 zł
5 „ Austro-węgiersk.	na 600 z
5 „ Unionbank	na 100
AKCYE KOLEJOWE.	
5 „ Alföld Fiume „	na 2
5 „ Ferdynanda Nordbahn	n. 1
5 „ Franciszka Józefa	
5 „ Karola Ludwika	
4 „ Koszycko-Bogumińsk.	
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jass	
5 „ Rudolfa	
5 „ Siedmiogrodzkie	
5 „ Staatseisenbahn państw.	
5 „ Lombardy (Südbahn)	
WALU[TY]	
Dukaty pełno ważne	
20-to Frankówki	
20-to Markówka	
Pół-Imperyały ros. pełno	
Funty szterlingi	
Tureckie liry złote	
Banknoty włoskie	
Ruble papierowe	

Dwóch uczniów

z klas niższych (gimnazyalnych lub realnych) mogą być umieszczeni od roku szkolnego w domu obywatelskim pod opieką macierzyńską i miejscowego nauczyciela. Korepetycya, lekcye muzyki na fortepianie i nauka języka francuskiego mogą być udzielane w domu na żądanie. Bliższa wiadomość w biurze informacyjnem p. **Iaworskiego** 671 1

Do sprzedania

żniwiarka

systemu Johnstona używana, lecz w zupełnie dobrym stanie. Obejrzeć można w Krakowie, ulica Karmelicka Nr. 70 670 1 3



Zupełne zniszczenie i doszczętne wytępienie **kalaruchów** i tak zwanych **prusaków** aż do ostatniego śladu. jedynie osięgnąć można za pomocą

ZACHERL'A proszku kalaruchowego.

Prawdziwy tylko w oryginalnych flaszkach z nazwiskiem i marką ochrenną. 571 1 8

Na składzie utrzymują: w **Krakowie**: Jakób Barberowski, Dymitr Eremias, Stanisław Feintuch, Wilh. Fenz, J. Feik ul. Floryjańska, F. A. Grigar, F Bruno Hahn, Jan Janiga, Karol Kirr, M. Jawornicki, Michał Karaś, Fr. Leuert, Jan Mika i Sp, Józef Rydel F. Sobierajski apt., Andrzej Schu'z spadk., A. Siedlecki apt., Antoni Suski, A. Skórczewski i Polakiewicz, Konst. Wiszniewski apt., J Zaplatalski. w Białej Adolf Gürtel, E. Keler apt.; w Bielsku: J. Amesler, J. Eichhorn, Rudolf Harock, Henryk Hoffmann, Józ. Knaus spadk., S. Picker, Jerzy Sutschek; w Brzeżanach: Emil Herwy; w Bochni: J. Michnik, S. Niedzielski; w Drohobyczu: Józ. Aichmüller apt., Wiktor Raczka apt.; we Frydku: L. Hurpe t. Franc. Panek, Jan Sikora; w Horodence: M. Axentowicz; w Jarosławiu: F. Chrząszcz, H. Kaufmann, Józef Rohm apt, J Ludwik Grzymała Wisłocki; w Kołomyji A P. Schu'tz; we Lwowie: Franc. Ehrlich, Hübner i Hanke, Jan Justyan, H. Leon fryzyer. Henryk Müller, A. Mańkowski, Sadłowski i Markiewicz, Gustaw Schramm, Stan. Wojciechowski: w Przemyślu: M. O. Gans, M. Kozłowski. M. Krug, Aleks. Mańkowski; w Rzeszowie: S. Blumenberg, J. Schaitter i Sp.; w Sanoku: Robert Barth, Jan Mozołowski; w Stryju: Lechicki i Kosterkiewicz; w Tarnowie: F. Leszczyński, W. Müldner i Sp., W. F. A. Wielogórski.

Pożyczki

na Hypotekę drugorzędną

zaciągnąć można za pośrednictwem **kantoru** pod firmą **Józef Rapoport w Krakowie, Rynek 43,** pod bardzo korzystnymi warunkami Zgłoszenia kapitalistów mających zamiar lokowania kapitałów na drugie hipoteki **przyjmuje się bez pretensyi.** 284 28

Modele paryskie.

MAGAZYN MÓD ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie, Sukiennice Nr. 19, **poleca na sezon letni** wielki wybór kapeluszy damskich, kwiatów paryskich, piór strusich i fantazyjnych po cenach bardzo przystępnych. oraz **pracownię sukien damskich.** 377 10 14

Modele paryskie.

...kład fotograficzny

...UBERTA

...WIE,

...j pod Nr. 7

...goscinnym,

...ropejskich,

...lazków po-

...pierwszo-

...y.

...a Matejki,

...zawnicy i

633 3 12

...lne

...warska

609 5 6

...akowie.

...ep

...1go

...cy

...wie.

MAGAZYN J. Sobolewskiego w Krakowie

otrzymał w wielkim wyborze nowości na suknie w jedwabiu, wełnie, satinetach i perkalach, jakoteż gotowe płaszcze, paletoty i okrycia damskie. 569 9

Pracownia przyjmuje zamówienia na konfekcyę damską.

Ceny umiarkowane. — Próbki na żądanie franko.

„DOM ZDROWIA"

koncesyonowany przez Wys. c. k. Namiestnictwo galicyjskie

Zakład leczniczy prywatny

w Krakowie przy ul. Karmelickiej l. 39

przyjmuje chorych **obojej płci na wszelkie rodzaje chorób, wykonanie operacyj** i t. d. (prócz chorób zaraźliwych i umysłowych). PP. Profesorowie i Docenci Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego przyrzekli Zakładowi swoje poparcie. — Staranna opieka i wszelkie wygody zapewnione. Kąpiele w miejcu. — **Prospekta** na żądanie przesyła się.

Dla uniknięcia zawodu uprasza się o wczesne zgłaszanie się o pomieszczenie w Zakładzie.

Ceny pokoju z zupełnem utrzymaniem od 4 złr. dziennie w górę.

Ustnych wyjaśnień udziela każdego czasu w miejscu lekarz i właściciel Zakładu

494 8 8 Dr. **J. Gwiazdomorski.**

GŁÓWNY SKŁAD NA GALICYĘ

Portland-Cementu, wapna hidr., gipsu, papy, farb, pokostu, lakieru, pędzli i wszelkich wyrobów szczotkarskich.

CEMENT Groszowiecki	beczka 200 kilo złr. 6 ct. 80,	wagonami po 6 złr. 70 ct.
„ Opolski	„ 200 „ „ 6 „ 70,	„ „ 6 „ 60 „
„ „	„ 175 „ „ 6 „ 15,	
„	„ 100 „ „ 3 „ 75.	
„	„ 50 „ „ 2 „ 10.	

WAPNO hydrauliczne najlepsze, tyrolskie. ze znakiem L. C. G., beczka około 300 kilo za 100 kilo złr. 2 ct. 50, wagonami złr. 2 ct. 40.
GIPS murarski tutejszy 100 kilo złr. 1 ct. 10.
GIPS wiedeński 100 kilo złr. 4. złr. 6 i 12.
LAKIER czerwony na dachy, ogrodzenia, jak do drzewa tak do blachy, żelaza, schnący w trzech do pięciu dniach podług pogody, bardzo trwały, kilo 25 ct.
LAKIER czarny na taki sam użytek i z takiemi własnościami jak czerwony, kilo 30 ct.
FARBA pokostowa różnego koloru, kilo 50 ct., schnąca w 12 godzinach.
FARBA lakierowa różnego koloru, kilo 1 złr. 20 ct., schnąca w 3 godzinach.
PAPA ogniotrwała najlepsza, rulon 4 złr.
POKOST gotowany najlepszy, 100 kilo 42 złr. w. a. 578 5 5

Poleca się również wszelkie **towary kolonialne.**

DOM HANDLOWY pod firmą **Fr. Lenert w Krakowie** przy ul. Sławkowskiej „pod Gankiem"

Wino Szampańskie

firmy

de St Marceaux & C. w Reims

nadeszło do PP. **A. Hawełki i Miki & Sp.**

Główny Skład w domu handlowym

J. Wentzla w Krakowie.

6 7 2 4

Reprezentant na kraje polskie:

S. Malhomme & C. w Warszawie.

Maść przeciw rupturze lecząca radykalnie najbardziej zastarzałe ruptury.

Rosyjska oliwa przeciw podagrze,

środek radykalny w podagrze, reumatyzmie, bolu krzyży — pomaga, gdzie jeszcze żaden środek nie pomógł. — Składy tych dwóch środków nie istnieją. Rozsyła **świeże** jedynie **J. Grolich** w Bernie, Skenestrasse l. 3. 199 14 52

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

CENNIK

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za $^1/_2$ tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.
$^1/_2$ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
$^1/_2$ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
$^1/_2$ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1·20 do 3.
1 **sztuka** (37 łok. albo $23^1/_3$ m.) dobrego płótna lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo $23^1/_3$ m.) $^4/_4$ i $^4/_5$ szlaskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) $^5/_4$ holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) $^9/_8$ i $^5/_4$ **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** $^8/_4$ lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od $^8/_4$ do $^{10}/_4$ i $^{16}/_4$ jak najtaniéj, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 5·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 290 i 3·20.

Koszule męzkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych. Jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że naszeceny są bez konkurencyi.

366 26 30 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy,

w okolicy górzystej, 110 metrów nad poziom morza, otoczony wieńcem szpilkowych lasów, ochroniony od przeciągów, w lasach przeszło 2 mile spacerów.

Szczawy słone alkaliczne jod i brom zawierające,

przez najznakomitszych lekarzy w kraju i za granicą zalecane w cierpieniach skrofulicznych, gośćcowych i dnawych, w wielu chorobach kobiecych, skórnych, syfilistycznych i nerwowych.

Zakład posiada 500 pokoi umeblowanych w cenie od 20 centów do 3 złr. na dobę, łóżka sprężynowe, materace włósienne, pościel nową i świeżą. Łazienki murowane, wanny metalowe, kąpiele jodowe, borowinowe, żelazne, parowe, natryskowe, obojętne, zimne, pływalnie, aparat Waldenburga, żętycę, wszystkie wody krajowe i zagraniczne, aptekę, gimnastykę połączoną ze szkołą tańców.

Dla wygody i przyjemności służą: kaplica, czytelnia, czasopisma, strzelnica, welocipedy, doborowa kapela, sala balowa, dwa fortepiany, teatr, koncerta. Pięć restauracyj (dwie izraelickie), cukiernia, kawiarnia, bilard, zakład fotograficzny, urząd pocztowy i telegraficzny, trafika, 5 sklepów: korzenne, bławatne, galanteryjne, piekarnie, rzeźnia, mleczarnia, kwiatarnia, ogród warzywny.

Dla Izraelitów dom modlitwy. Cyrulik, akuszerka, krawcy, szewcy, praczki, szwaczki, dostateczna usługa, powozy. Kosztowne wodociągi czyszczą ulepszoną kanalizacyę, odświeżają powietrze przez wodotrysk, skrapianie ulic podczas upału, zabezpieczają domy od pożarów.

Sezon kąpielowy dzieli się na 3 okresy — pierwszy trwa od 20go maja do 20 czerwca — drugi od 20 czerwca do 20 sierpnia — trzeci okres trwa od 20go sierpnia do końca września.

W pierwszym i trzecim okresie mieszkania są o jednę trzecią część tańsze; chorzy opatrzeni świadectwem ubóstwa, potwierdzonem przez c. k. Starostwo, będą tylko w pierwszym i trzecim okresie przyjmowani i od taksy uwolnieni.

Wyłączny wywóz Iwonickiej wody, soli i ługu na rok 1884 objął WPan Wentzl w Krakowie, do którego z każdem zamówieniem udawać się należy.

Zamówienia na mieszkania, powozy i wózki przyjmuje, broszury wysyła opłatnie **Zarząd kąpielowy w Iwoniczu.**

Otwarcie kolei żelaznej (Transwersalnej) nastąpi 1 lipca 1884 roku ze stacyą w Iwoniczu. 569 8 12

Z Krakowa koleją do Tarnowa, dalej powozem 10 godzin jazdy. — Z Rzeszowa odchodzi codziennie wóz osobowy pocztowy rano o godzinie 6 wprost do Zakładu.

Ze Lwowa koleją przez Przemyśl do Zagórza, dalej 5 godzin jazdy. — Z Sanoka codziennie odchodzi wóz osobowy pocztowy o godzinie 3 rano wprost do Zakładu.

Filia c. k. uprzyw. galic. akcyjnego

Banku Hipotecznego w Krakowie

podaje do wiadomości, że kupuje i sprzedaje papiery wartościowe po kursie dziennym, oraz że

udziela zaliczki na zastawy,

mianowicie: **papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro** i t. d.

240 21 21 **Dyrekcya.**



Specyalistom

poleca się gwarantowane, dobrze leżące koszule męskie.

Białe, bez kołnierza i bez mankietów	złr. 2.—, 2.50, 3.—
„ „ „ z mankietami	złr. 2.25, 2.75, 3.25
„ z kołnierzem i z mankietami	złr. 2.50, 3.—, 3.50

z garniturem płóciennym droższe są o 50 ct do 1 złr.

Kretonowe

z przyszytym kołnierzem i mankietami	złr. 2.25, 2.75, 3.50
z dwoma kołnierzami do przypinania i z mankietami	złr. 2.50, 3. , 4 —

Oxfordowe

z przyszytym kołnierzem i mankietami	złr. 2.50, 3.—, 3.75
z dwoma kołnierzami do przypinania i mankietami	złr. 2.75, 3.25, 4.25

Za dokładne i trwałe wykonanie wszelkich zamówień ręczy firma nasza, ciesząca się długoletniem uznaniem.

Największy skład **Prof. Dra Gustawa Jägera wełnianej bielizny** normalnej z oryginalnym stemplem:

BERECZ & LÖBL

specyaliści dla koszul męskich,

Wiedeń I, Babenbergerstrasse Nr. **1.**

Filia I, Schottengasse **6.** 634 3 52

Dom założony 1863 r.

Na sezon podróżny

KUFRY

(system własny, nowy)

bez okucia, nadzwyczajnej lekkości, są po cenach bardzo przystępnych do nabycia, **jedynie w głównym składzie**

Józefa Losertha w Wiedniu

I. Kärthnerring Nr. 17 (vis-a-vis Hotelu Imperial).

MAGAZYN POLSKI.

A. LIPCZYŃSKI magazyn ubiorów

w Krakowie, linia A-B, Nr. 45, I.

otrzymał świeży transport towarów francuskich i angielskich na sezon wiosenny i letni.

Posiada również na składzie

gotowe ubiory

w wielkim wyborze.

566 6 8

Ludwik Weber

60 1 24 **w Krakowie.**

Rynek główny L. 29 przy pałacu „pod Baranami".

Polaca swój magazyn pościeli własnego wyrobu i skład łóżek żelaznych.

Wyprawy pościelowe, kołdry jedwabne, atłasowe, kaszmirowe i z atłasu wełnianego, materace z włósia i sprężynowe, poduszki z pierza i włósia, kołdry flanelowe, pikowe i trykot, kapy na łóżka w najnowszych deseniach i materyi. Dery na konie i angielskie kołdry pluszowe do podróży.

Najnowsze waty wełniane do watowania palet damskich i męskich.

Oraz przyjmuje wszelkie w zakres wchodzące zamówienia, tak nowe, jak do przerabiania, które punktualnie wykonywa

Biuro Nauczycielskie HELENY NOWOLECKIEJ

Kraków, ulica Wiślna Nr. 6.

Powyższa firma ułatwia wybór żądanych Nauczycielek i Nauczycieli, tak z kraju, jak i z zagranicy. Mianowicie, poszukują posad Polki, odpowiednio uzdolnione, tak pod względem nauk wchodzących w program edukacyjny, jak również i dokładnej znajomości języków obcych, to jest: francuskiego i niemieckiego, również i muzyki

Tudzież Wychowawczynie czyli Bony, Polki, Francuski i Niemki, są do umieszczenia. 646 3 8

CACAO van HOUTEN

w proszku

zupełnie oczyszczonym i rozpuszczalnym.

Cacao van Houten jest produkcją nader pożywną do polecenia każdej familii, której na pożywieniu zdrowem, strawnem, delikatnem i taniem zależy.

Poświadczenia najpierwszych chemików i lekarzy stwierdzają, że produkt ten odznacza się:

1. najdokładniejszą czystością, wolny zupełnie od tłuszczu;
2. niezmierną siłą pożywczą;
3. przyjemnym smakiem i aromatem;
4. oszczędnością z powodu jej taniości, skoro funt rzeczonego proszku wystarcza na 100 filiżanek;
5. bardzo łatwym i pojedynczym sposobem, tudzież szybkiem bardzo przygotowaniem do użycia. (1944 36 52)

C. J. van Houten & Zoon Weesp w Hollandyi

w większych ilościach do nabycia na całą Galicyę w domu handlowym

J. Wentzla w Krakowie

Akademik z dobremi świadectwami, poszukuje na czas wakacyj lekcyj w Krakowie lub guwernerki na prowincyi za skromnem wynagrodzeniem. Łaskawe oferty pod adresem: **A. R.** poste restante. Kraków. 660 1 4



197 **NIEOMYLNE!** 12 52

Napowrót otrzyma pieniądze natychmiast każdy, komuby mój, pewnie działający lek

Roborantium

(środek wytwarzający brodę)

był bezskutecznym.

Również pewno skutkującym jest ten lek przy **łysinie, wypadaniu, wytwarzaniu się łupieżu i siwieniu włosów.** Skutek po kilkakrotnem silnem natarciu poręcza się. — **Roborantium** używano także z najlepszym skutkiem u osób mających **słabą pamięć** lub **cierpiących na bóle głowy.** — Rozsyłka w oryginalnych flaszkach po zł. 1·50 i w próbnych flaszkach po 1 złr. u

J. GROLICHA

(w Bernie w Morawii).

Składy w następujących aptekach: **W Krakowie** u W. Redyka, we **Lwowie** u Zygm. Ruckera, w **Kołomyi** u E. Stenzla, w **Rzeszowie** u J. Schaittera i Sp., w **Samborze** u J. Aleksiewicza, w **Stanisławowie** u J. Macury apt, w **Tarnopolu** u F. Jamrógiewicza, w **Tarnowie** u L. Chodackiego ap., w **Żywcu** u Maryi Pawłuszkiewicz, w **Bielsku** u Gust. Johanny, w **Jaworzu** w apt.

W powyższych składach można także nabyć: **Eau de Hébé,** wschodni środek piękności, czyni ciało delikatnem, białem i pulchnem, gubi piegi i plamy wątrobiane. Cena 85 ct.

Bouquet de Sarail de Grolich, perfumy do nakrapiania chustek od nosa. Perła między perfumami. Z powodu eleganckiej powierzchowności bardzo stosowne na prezenta. Cena złr. 1.50.

Niema oszustwa!

Najchmiastowy skutek! Skuteczność poręcza się!

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.